Redakcja: tel. 133-26, 152-26, Administracja: tel. 132-48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 3.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.90 miesięcznie [illegible] kwartał [illegible].
Prenumerata zagraniczna [illegible]
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Rok XV Nr. 110 Łódź piątek 21 kwietnia 1939 r.

Włochy zbliżają się do Węgier i Jugosławii

Pierwsze oznaki nowej orientacji?

„Rozbudowa angielskich sił lotniczych przeszła oczekiwania".

LONDYN, 21. 4. — W sferach politycznych rozeszły się pogłoski jakoby Włochy zaproponowały — Jugosławii sojusz wojskowy. Byłoby to oznaką, że Mussolini dąży do usamodzielnienia się od przewagi Berlina i zabezpieczenia włoskiego stanu posiadania nad Adriatykiem.

ŚCISŁA PRZYJAŹŃ RZYMSKO - WĘGIERSKA.

RZYM, 21. 4. — Agencja Stefani ogłosiła następujący komunikat urzędowy:

Hr. Teleki i hr. Csaky odbyli w czasie swej wizyty rzymskiej kilka rozmów z Duce i hr. Ciano. Rozmowy te toczyły się w atmosferze serdeczności i wzajemnego zaufania która charakteryzuje stosunki ścisłej przyjaźni, istniejącej między obu państwami. Poddano głębokiemu zbadaniu najważniejsze sprawy, w szczególności zaś sprawy Europy Środkowej i naddunajskiej, uwzględniając również ostatnie wydarzenia i sytuację obecną. Stwierdzono z zadowoleniem wyniki osiągnięte przez oba rządy w interesie jak największej stałości i to zarówno w dziedzinie politycznej jak i ekonomicznej oraz ponownie potwierdzono wspólne dążenie do kierowania własnej działalności ku celom sprawiedliwości i pokoju, charakteryzującym oś Rzym - Berlin. W tym celu postanowiono rozwijać jak najbardziej szczególnie politykę współpracy z państwami zaprzyjaźnionymi.

ROZBIEŻNOŚCI OSI?

LONDYN, 21. 4. — Uwadze Londynu nie uszedł fakt, że Włochy chcą za wszelką cenę doprowadzić do zbliżenia węgiersko-co potwierdziły Niemcy, składając zapewniają Budapeszt, że nie należy rezygnować ze zdecydowanej postawy wobec Rumunii.

Gra niemiecka jest właśnie odwrotna, co potweirdziły Niemcy, składając zapewnienie wobec min. Gafencu w Berlinie, iż Rzesza niemiecka nie będzie popierać pretensyj Węgier i Jugosławii w stosunku do Rumunii. Widać z tego, że Rzesza zabiega o Bukareszt z narażeniem sympatii Budapesztu, Włochy zaś grają na kartę węgierską.

Są to znamienne rozbieżności, dowodzące, że w tej atmosferze Włochy dążą do własnego, oryginalnego wariantu dyplomatycznego.

SOWIETY LAWIRUJĄ.

LONDYN, 21. 4. — Przewidywania polityków, że rozmowy Anglii z Sowietami nie są zakończone, znajdują potweirdzenie w korespondencji sprawozdawcy politycznego „Daily Herald".

Stwierdza on, że cały problem angielsko-sowiecki jest wysoce skomplikowany i że wchodzą tu w grę te sprawy współpracy angielsko-sowieckiej

na Dalekim Wschodzie.

Fakt, że trzej ambasadorzy sowieccy w Londynie, Paryżu i Berlinie oraz poseł sowiecki w Sztokholmie zostali wezwani na narady do Moskwy, dowodzi, że Rosja zachowuje dużą ostrożność przed powzięciem ostatecznej decyzji.

PO MOWIE HITLERA...

WASZYNGTON, 21.4. Wiadomość o powrocie ambasadora brytyjskiego Hendersona do Berlina podana została przez prasę amerykańską, która żąda w związku z tym, aby również ambasador amerykański powrócił do stolicy Rzeszy.

W kołach miarodajnych oświadczają, że decyzja odnośnie powrotu ambasadora Stanów Zjednoczonych do Berlina zapadnie po mowie kanclerza Hitlera, zapowiedzianej na 28 bm.

NEUTRALNOŚĆ RUMUNII.

BERLIN, 21.4. „Essener National Zeitung" zamieszcza wywiad swego współpracownika z ministrem spraw zagranicznych Rumunii Gafencu.

Min. Gafencu wyraził korespondentowi pisma swe zadowolenie z przebiegu rozmów niemiecko - rumuńskich, które przyczyniły się do utrzymania przyjaznych stosunków między Rzeszą a Rumunią. Min. Gafencu wspomniał o zawarciu umowy gospodarczej, jako podstawie pogłębiających się stosunków. W zakończeniu rozmowy min. Gafencu uwypuklił neutralną politykę Rumunii, która nie zamierza angażować się w żadne bloki.

SURYC W PARYŻU.

PARYŻ, 21.4. — Piątkowa prasa francuska dementuje pogłoski, wg których ambasador sowiecki w Paryżu Suryc miał wziąć udział w zjeździe szefów placówek dyplomatycznych sowieckich w Moskwie, dokąd miał udać się wraz z Majskim. Tymczasem dzienniki francuskie stwierdzają, że Suryc przebywa w Paryżu i w ogóle nie otrzymał nakazu stawienia się w Moskwie.

SIŁY LOTNICZE W. BRYTANII.

LONDYN, 21.4. — Kapitan Balfour podsekretarz stanu lotnictwa oświadczył w wygłoszonym tu przemówieniu: „Otrzymaliśmy dane statystyczne o naszych samolotach i mogę powiedzieć, że potęga sił powietrznych Wielkiej Brytanii przekracza obecnie nasze przewidywania".

—ooo—

Niewyraźna sytuacja międzynarodowa

męczy nerwowo pół Europy

Pogotowie państw odsuwa niebezpieczeństwo

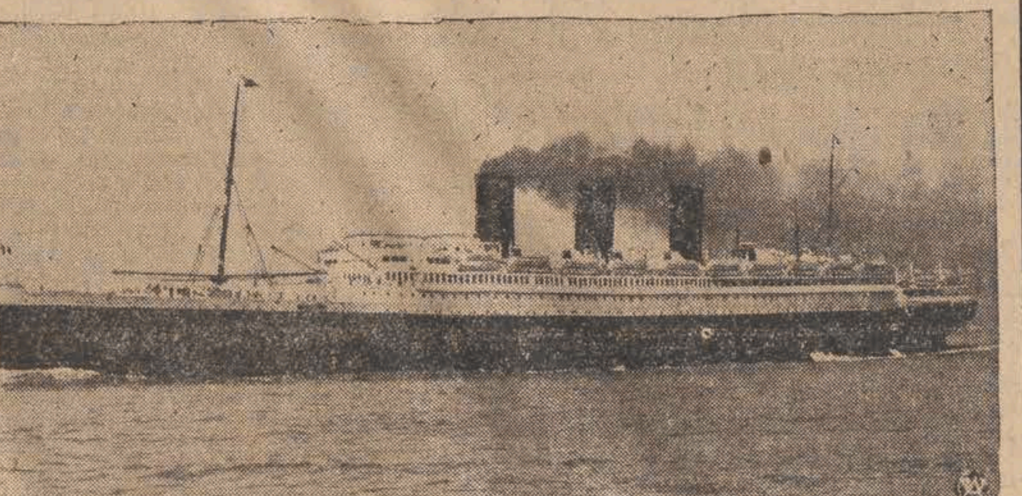
WARSZAWA, 21.4. — Minął marzec, ma się ku końcowi kwiecień, a pokój trwa. Jest to wprawdzie w całym tego słowa znaczeniu pokój zbrojny, pokój w postawie z palcem na cynglu, ale bądź co bądź pokój. Chociaż napięta a niewyraźna sytuacja międzynarodowa niewątpliwie męczy nerwowo pół Europy, to jednak taki stan jest stokroć lepszy od wojny.

Jeśli czujni i podejrzliwi są Anglicy, o ileż bardziej winni się mieć na baczności wszyscy inni.. Anglikom może zagrażać tylko lotnictwo nieprzyjacielskie. Są jednak małe państwa, które mogą być zaatakowane równocześnie od strony lądu, morza i powietrza.

Toteż bardzo pocieszającym objawem są zarządzenia wojskowe Holandii, Szwajcarii, Belgii. Przydałoby się, żeby także Dania spotęgowała swą czujność do najwyższego stopnia. Poza nią bowiem już chyba nie ma w Europie państwa, któreby mogło być opanowane w ciągu jednego dnia skombinowanym atakiem bombowców piechoty lotniczej, floty i wojsk pancernych. Takich państw, których opanowanie zajęłoby przynajmniej kilka dni, nie napadną znienacka.

Co do Polski, to trzeba stwierdzić, że ani nie jesteśmy okrążeni, ani też ton prasy berlińskiej nie jest tak antypolski, iżby pozwalał przewidywać koflikt w najbliższym czasie. Toteż różne alarmy i fantastyczne przypuszczenia nie są uzasadnione. Trzeba być wciąż w pogotowiu, ale trzeba się oswoić z myślą, że stan obecny może się przeciągnąć dość długo.

Pożar wielkiego parowca francuskiego.



Wielki transoceaniczny parowiec francuski „Paris", który spłonął onegdaj w porcie Le Havre, na parę godzin przed odpłynięciem do Nowego Jorku. Parowcem tym miały odpłynąć również bezcenne dzieła sztuki francuskiej, przeznaczone na wystawę światową w Nowym Jorku, które na szczęście uratowano.



Dolar 5.29 ½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.29½, funty szterlingi po 24.81, franki szwajcarskie 118.50, franki francuskie 14.04, liry włoskie 16.30 (odcinki tylko do 100 lirów).

Gen. Franco w Grenadzie

odwiedził groby królewskie.

GRENADA, 21. 4. — Przybył tu gen, Franco przyjęty triumfalnie przez władze wojskowe, cywilne oraz miejscowe duchowieństwo. Po odbyciu inspekcji, wieczorem, gen. Franco udał się do miejscowej katedry, gdzie spędził kilka chwil na modlitwie u grobów królów hiszpańskich, po czym odjechał do Alhambry.

Wzmocnienie garnizonu brytyjskiego w Gibraltarze



W związku z naprężoną sytuacją międzynarodową, a w szczególności na Morzu Śródziemnym, Wielka Brytania zdecydowała wzmocnić swój garnizon w Gibraltarze, oraz uzupełnić fortyfikacje od strony lądu. Poza tym, na redzie w Gibraltarze zostało zakotwiczonych kilkanaście okrętów wojennych francuskich. Na zdjęciu czołgi brytyjskie, podczas ostatniego przeglądu ich przez gwardię walijską w Regent Parku w Londynie, przed odtransportowaniem do Gibraltaru.

Stany Zjednoczone nie mogłyby pozostać

poza nawiasem konfliktu w Europie.

Płk. Lindbergh żąda podniesienia jakości lotnictwa

WASZYGNTON, 21.4. — Członek komisji spraw zagranicznych senatu demokrata Green, odbywszy rozmowę z prezydentem Rooseveltem i płk. Lindbergiem oświadczył przedstawicielom prasy, iż w wypadku powszechnego konfliktu w Europie „Stany Zjednoczone nie mogłyby pozostać poza jego nawiasem".

REFERAT LINDBERGHA

WASZYNGTON, 21.4. — Po odbyciu dłuższej konferencji z Rooseveltem, płk. Linbergh wygłosił referat wobec komitetu technicznego lotnictwa, złożonego z ekspertów lotnictwa armii marynarki oraz cywilnych linii komunikacyjnych. W referacie swym płk. Lindbergh podkreślił konieczność uczynienia przez Stany Zjednoczone dużego wysiłku w kierunku podniesienia walorów technicznych swego lotnictwa. W tym celu, zdaniem pułkownika, należy przyśpieszyć oraz udzielić jak najszerszego poparcia pracom naukowym i badawczym z dziedziny aeronautyki, gdyż jest to podstawą rozwoju jakościowego lotnictwa.

Po wygłoszeniu referatu płk. Lindbergh wraz z członkami komisji udaje się na zwiedzenie centrum studiów lotniczych w Langleyfield oraz wojskowego centrum badawczego w Wright Field, po czym zwiedzą również warsztaty lotnicze marynarki w Filadelfii.

Liczne aresztowania Niemców w Argentynie

Władze skonfiskowały szereg różnych dokumentów

BUENOS AIRES, 21.4. — Władze sądowo-śledcze prowadzą dalsze energiczne dochodzenia w sprawie wystąpień narodowo-socjalistycznych w Argentynie, trzymając wyniki śledztwa w ścisłej tajemnicy. Do wiadomości publicznej przedostało się jedynie to, że w związku z tą aferą aresztowano w różnych miejscowościach kraju szereg obywateli niemieckich i skonfiskowano wielką ilość różnych dokumentów i korespondencji, tudzież że w prowincji Tucuman istnieje niemiecka organizacja pod nazwą „Arbeiter Front", posiadająca dokładny spis wszystkich Niemców, zamieszkałych w tej prowincji. Organizacja ta miała otrzymywać subwencje z Berlina. Działalnością jej zainteresowały się obecnie władze sądowo-śledcze.

Wzorem Śląska...

Czy w Łodzi nastąpi „zawieszenie broni"

między pracodawcami a robotnikami?

WARSZAWA, 21.4. — Szerokim echem rozeszła się po całym kraju, zarówno w sferach pracowniczych i robotniczych, jak przemysłowych i handlowych wiadomość o doniosłych deklaracjach pracodawców i związków zawodowych na Śląsku o zawieszeniu sporów z uwagi na doniosły moment dziejowy i zadania, jakie stoją dziś przed przemysłem polskim. Wyrazem przekonania najszerszych sfer społecznych, które obserwowały w latach ubiegłych liczne, katastrofalne nieraz w skutkach strajki i zatargi o pracę — jest, by podjęte zostały wysiłki w kierunku rozszerzenia myśli, wyrażonych w deklaracjach śląskich na resztę kraju. Pozwoliłoby to — według ogólnego mniemania — na odpowiednie przygotowanie do wielkich zadań, jakie nas czekają. Uwzględniając nawet pewne odrębności regionalne, stwierdza się jednak, iż wszędzie natrafić można na materiał podatny do zrozumienia powagi chwili, zarówno wśród pracodawców jak i w masach robotniczych

Zaznaczyć należy, iż wobec nowych zadań w dziedzinie przystosowania gospodarki do potrzeb obronności, dostrzega się ostatnio oznaki zrozumienia przez świat pracy dla konieczności złagodzenia zatargów. W bieżącym wiosennym okresie wygasania umów zbiorowych i targów o nowe warunki pracy dochodzi niejednokrotnie do tego, iż zespoły fabryczne samorzutnie występują o utrzymanie w mocy dotychczasowych umów, a to ze względu na sytuację ogólną. M. in. tendencje takie przeważały przy zawieraniu umów zbiorowych w przemyśle budowlanym, gdzie po raz pierwszy od szeregu lat nie uciekano się do orzeczeń nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Wytworzona w ten sposób atmosfera rokuje najlepsze nadzieje dla pertraktacji o inne umowy zbiorowe.

Niepokojącym objawem natomiast jest groźba zatargu w łódzkim przemyśle włókienniczym, co ewentualnie mogłoby pociągnąć za sobą niepomyślne skutki w innych okręgach przemysłu włókienniczego oraz w pozostałych gałęziach wytwórczości.

Straszna śmierć dwu dziewczynek w zaczadzonej izbie

JAROSŁAW, 21. 4. — Mieszkańcy dzielnicy na Blichu w Jarosławiu, pozostają pod wrażeniem strasznej śmierci dwóch malutkich dziewczynek, które, pozostawione bez opieki w domu, zginęły wśród strasznych męczarni. Mianowicie wyrobnica Weronika Kostrowska, zam. pod nr. 20, wspomnianej dzielnicy, pozostawiła bez opieki w małej izdebce dwie małe córeczki półtoraletnią Zofię i 3-letnią Ewę, a sama udała się do miasta po śniadanie.

Gdy dziewczynki zostały same poczęły bawić się otwieraniem drzwiczek od piecyka żelaznego. Kilka bryłek żarzącego się węgla wypadło z piecyka i poparzyło śmiertelnie obie dziewczynki. Tlące się węgle i podłoga wytworzyły czad i dym, które zapełniły całą izdebkę. Gdy matka przybyła z miasta, ujrzała obie dziewczynki, leżące na podłodze wśród żarzących się węgli i nie dające znaków życia. Zawezwana karetka pogotowia zabrała dziewczynki, które w drodze do szpitala zmarły.

800 polskich „dwusetek”

wypuszczą na rynek P. Zakłady Inżynierii.

Warszawa, 21. 4. — W ciągu maja, a najpóźniej w czerwcu ukażą się w ilości 700-800 sztuk nowe polskie motocykle typu Sokół 200, produkcji Państwowych Zakładów Inżynierii. Pierwsza ta „dwusetka“ krajowa stanowić ma typ motocykla popularnego, przeznaczony do jazdy solowej lub z pasażerem na siodełku. Pojemność silnika wynosi 199 ccm., moc normalna 5 i pół HP, maksymalna 7 HP. Silnik jest 1-cylindrowy, 2-taktowy. Zużycie paliwa (mieszanka wraz z olejem) dochodzi do 3.2 litra (100 km., szybkość maksymalna 85 km) godz., cena ok. 1.300 złotych.

Żydowski eksport gęsi przechodzi w ręce spółdzielcze.

WARSZAWA, 21.4. — Do niedawna eksporterami gęsi z Polski do Niemiec były wyłącznie firmy prywatne, przeważnie żydowskie. Dopiero w r. 1937 pierwsze próby w tym zakresie podjęły niektóre spółdzielnie rolnicze. W 1938 r. na ogólną liczbę 909.000 sztuk gęsi, wyeksportowanych do Niemiec, na spółdzielnie wypada 152.000 sztuk, tj. 15.8%.

Ze spółdzielni, należących do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, eksportowały gęsi w 1938 r. spółdzielnia rolniczo - handlowa w Grajewie (21.000 szt.), spółdzielnia rolniczo - handlowa „Przyszłość“ w Suwałkach (26.000 szt), spółdzielnia „Dostawa“ we Lwowie (22.400 szt.) i spółdzielnia producentów żywca w Tczewie. Ponadto 19.600 szt. wyeksportował „Centrosojuz“ we Lwowie.

Jest to jeszcze niewielka ilość gęsi, wyeksportowanych przez spółdzielnie, ale udział ich w skupie i eksporcie gęsi odbił się korzystnie na cenach, płaconych producentom, t. zn. ludności wiejskiej.

W kołach spółdzielczych panuje przekonanie, że rok bieżący zwiększy kontyngenty, przydzielone spółdzielniom. W roku ubiegłym spółdzielnie otrzymywały niewspółmiernie niższe kontyngenty wywozowe, niż np. firmy prywatne takie jak: „Poldrób“ (70.000 szt.), Eliasz Szmulewicz i S-ka (57.000 szt.), B-cia Papierbuch i S-ka (56.000 szt.).

Strzał w Grand-Hotelu

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 21.4. — Dziś rano około godziny 5.30 służba Grand Hotelu została zaalarmowana głośnym strzałem, jaki rozległ się w pokoju zajmowanym przez kupca warszawskiego 41-letniego Jerzego Butława.

Po otwarciu drzwi znaleziono Butława leżącego w kałuży krwi.

Wezwano natychmiast pogotowie miejskie, którego lekarz stwierdził ranę postrzałową jamy ustnej.

Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz przewiózł denata w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

Rano stan Butława był nadal groźny, mimo to lekarz nie traci nadziei utrzymania go przy życiu.

Butław przybył do hotelu dopiero dziś w nocy. Z zestawienia wypadków wynika, że samobójstwo już z góry uplanował i zamiar ten postanowił wykonać w Łodzi.

Przed zamachem desperat napisał dłuższy list, który zapieczętował i zaadresował do władz policyjnych i sądowych.

Niewątpliwie list ten wyjaśni przyczyny samobójstwa, tymczasem jednak wobec poważnego stanu chorego z braku jego zeznań — powód rozpaczliwego kroku owiany jest tajemnicę.

List zgodnie z wolą desperata został przekazany prokuratorowi.

Butław jak ustaliło pierwsze dochodzenie nie jest człowiekiem zamożnym i posiada fabrykę w Warszawie.

Sprawozdania stowarzyszeń.

Starostwo Grodzkie Łódzkie przypomina Zarządom stowarzyszeń oraz instytucji dobroczynnych, iż w miesiącu maju winny złożyć sprawozdania z działalności za czas od 1 IV 1938 r do 31 III 1939 r.

Po formularze do sprawozdań należy się zgłaszać do Starostwa Grodzkiego Łódzkiego, Kilińskiego 152, pokój 15.

Starosta Grodzki Łódzki
Dr. H. MOSTOWSKI.

Konferencje z kominiarzami nie dały żadnego rezultatu

ŁÓDŹ, 21.4. — Wczoraj w okręgowym inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy mistrzów kominiarskich z pracownikami kominiarskimi, którzy żądają dość znacznej podwyżki stawek bo około 50 proc. Już w sprawie tej odbyło się kilka konferencyj jednak rozbiły się one o sprawę podwyżki co do której istnieją znaczne rozbieżności między stronami. Wczorajsza konferencja również nie doprowadziła do skutku, gdyż obie strony nie ustąpiły ze swych dotychczasowych stanowisk.

BEZ REZULTATU.

Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy konferencja wykończalni „Appret” w sprawie zaspokojenia pretensji robotników co do wynagrodzenia za 5-dniowy postój, spowodowany zepsuciem kotła. Robotnicy żądali zapłaty za 3 dni postoju, zaś 2 dni chcieli odpracować. Firma jednak dążyła do odpracowania 5 dni.

Wobec różnicy zdań konferencja nie przyniosła rezultatu.

ARBITRAŻ.

W sprawie podwyżki płac w fabryce papieru Pacanowskiego ma nastąpić arbitraż, na jaki zgodziły się strony wobec niemożności porozumienia się w drodze wzajemnych rozmów.

Dwaj oficerowie angielscy przybyli do Poznania

POZNAŃ, 21. 4. — Do Poznania przybyli dwaj oficerowie angielscy, pkt. John Solto Douglas z Kingstown i kpt. Richard Moncrieff Wrigmt z Lachore w Indiach. Goście zamieszkali w Bazarze.

Przyjazd oficerów angielskich łączy się ze zbliżeniem polsko - angielskim. Goście pragną poznać język polski i obyczaje. Zaraz po przybyciu rozpoczęli naukę języka polskiego.



WZMOCNIONE LOTNICTWO - WZMOŻONA POTĘGA POLSKI

Nagły zgon

ŁÓDŹ, 21. 4. — Dziś rano przed godziną 10 w klatce schodowej domu przy ulicy Piotrkowskiej 29 upadła nagle dozorczyni tego domu Marecka Maria.

Nim przybył lekarz pogotowia P. C. K. już nastąpił zgon.

Wszystko co stworzyliśmy zginie, jeśli nie będzie silnej marynarki.

ŻYCIE PABIANIC

„Taka Rzeczypospolita, jakie Jej młodzieży chowanie”.

Zadania przyszłej Rady Miejskiej.

Już w nadchodzącą niedzielę, dnia 23 bm. odbędą się wybory do Rady Miejskiej m. Pabianic. Praca przygotowawcza wre od szeregu tygodni, nieustannie odbywają się narady, zebrania i wiece. Nic w tym dziwnego, gdy się zważy, iż od aktu niedzielnego w znacznym stopniu zależeć będzie, w jakim kierunku potoczy się gospodarka miasta w okresie następnego pięciolecia. Poszczególne ugrupowania społeczne, polityczne i gospodarcze sięgają po mandaty radzieckie w najlepszej niezawodnie wierze służenia interesowi ogólnemu. Wyłoni się nowa Rada Miejska o nowym obliczu, która ustanowi nowe władze na Zamku pabianickim. W tej tak ważnej dla miasta chwili zwrócić należy uwagę całego społeczeństwa miasta na bolączki szkolnictwa powszechnego w Pabianicach, usunięcie których będzie najżywotniejszym zadaniem przyszłej magistratury miejskiej.

Miasto nasze stać na to, aby nie szło w ogonie miast jemu podobnych, lecz by im przodowało. Dobrze zorganizowana oświata powszechna winna stać się ambicją Pabianic. Braki bowiem na tym polu są poważne i wprost rzucające się w oczy. Nadal zostaje otwarta sprawa pomieszczeń szkolnych. Szczególniej pokrzywdzone jest Stare Miasto nie mające ani jednego budynku przydatnego do właściwego celu. Czynsze dzierżawne za lokale wynajęte pod szkoły budzą po prostu zgrozę, jeśli się wspomni, iż miasto płaci niejednokrotnie po 13 złotych czynszu dzierżawnego za 1 metr kwadratowy dzierżawionej powierzchni. A przy tym ciasnota pomieszczeń, brak korytarzy i urządzeń higieniczno-sanitarnych oraz jakichkolwiek wygód tak dla dziatwy jak i personelu nauczycielskiego niczym nie usprawiedliwia niewspółmiernie wysokiego komornego. Stan pomieszczeń ustępowych w tych budynkach jest zastraszający, zupełny brak boisk i zieleńców — oto ramy, w których uczy się i pracuje nad sobą dziatwa pabianicka. Dostatecznie przekonywującym będzie wspomnieć, że około 25 procent budżetu szkolnego pochłaniają opłaty za wynajęte lokale. W tych warunkach budowa nowych gmachów szkolnych staje się sprawą piekącą i pilną potrzebą, której odkładać nie podobna. Nie od rzeczy wspomnieć wypada, że szwankuje również nadzór dentystyczny nad dziatwą szkolną. Mimo figurującej w budżecie pokaźnej kwoty na pomoc dentystyczną dziatwie szkolnej, dotychczas nie udało się stwierdzić skutków lecznictwa. W czasach, kiedy się tak wiele mówi o wychowaniu fizycznym młodzieży, miasto posiada zaledwie 3 sale gimnastyczne, zaś dziewięć pozostałych szkół jest ich pozbawiona. Trudno sobie wprost wyobrazić, że choć miasto rokrocznie wstawia do budżetu i wydatkuje poważne kwoty na cele organów szkolnego samorządu miejskiego, jednak dotychczas nie tylko nie zorganizowano przymusu i obowiązku szkolnego, ale nawet nie sporządzono ewidencji dziatwy w wieku obowiązku szkolnego. Wydaje się być rzeczą słuszną, że dotychczasowa Rada Miejska reprezentowała cały szereg grup i interesów społecznych, lecz nie było w niej ludzi bliskich szkole i oświacie powszechnej. Nie chodzi bowiem tylko o życzliwość i dobrą wolę, ale i znawstwo spraw szkolnych i oświatowych w ogóle. Toteż wybrana w dniu 23 bm. nowa Rada Miejska m. Pabianic musi głęboko wziąć sobie do serca dewizę, że „Taka Rzeczypospolita, jakie Jej młodzieży chowanie“, by raz wreszcie uporządkować stosunki w szkolnictwie pabianickim usunąć poważne bolaczki w tej dziedzinie panujące. K. P.

Zdarzenia i wypadki.

(—) Wczoraj odbyła się na Capitolu w Rzymie odprawa organizatorów powszechnej wystawy międzynarodowej, która odbędzie się w roku 1942. **Na odprawie Mussolini wygłosił przemówienie, zawierające odpowiedź na orędzie prezydenta Roosevelta. Mussolini zapewnił w swej mowie, że Włochy nie mają zamiarów agresywnych wobec nikogo, czego dowodem jest organizowanie wystawy światowej w roku 1942.**

Przemówienie swe zakończył Duce zapowiedzią, że wystawa w roku 1942 upamiętni się w historii świata budynkami równie wiekopomnymi, jak wiekopomną jest bazylika św. Piotra lub Colosseum.

Przemówienie swe wygłosił Mussolini w tonie spokojnym i chwilami żartobliwym. Potwierdza ono, zdaniem sfer dyplomatycznych, że w chwili obecnej nie zagraża Europie wybuch konfliktu wojennego na Morzu Śródziemnym.

(—) W odpowiedzi na zapytanie deputowanego Cayrela min. Bonnet oświadczył, iż o ile nastąpi jakiś atak na Gdańsk, a Polska stawi opór, zobowiązania zaciągnięte przez Francję nakładają na nią obowiązek natychmiastowego przyjścia z pomocą Polsce.

(—) Rząd brytyjski postanowił utworzyć ministerstwo zaopatrzenia. Na stanowisko to powołany został dr. Lesli Burgin, dotychczasowy minister komunikacji.

(—) Wśród delegacyj, które przybyły na przyjęcie w związku z urodzinami kanclerza Hitlera, nie było delegacji polskiej, francuskiej i amerykańskiej.

Prezydent Roosevelt nie skierował do solenizanta depeszy gratulacyjnej. Natomiast przybyła depesza od króla Jerzego VI.

(—) W pociągu motorowym na linii Lille — Amiens, wybuchł pożar. Wskutek paniki 3 osoby uduszono, 20 rannych odwieziono do szpitala.

(—) Poselstwo Urugwaju akredytowane przy kilku państwach środkowej Europy zostało przeniesione z Pragi do Warszawy.

(—) Znany fiński artysta Oscar Furuhjelm i jego siostra, nauczycielka, Viola Furuhjelm, złożyli na ręce posła R. P. w Helsinkach H. Sokolnickiego 2000 fmk. celem przekazania na fundusz obrony narodowej.

(—) Sfery polityczne w stolicy tak oceniają obecną sytuację: Polska nie zgodzi się na przemarsz wojsk sowieckich ani przelot samolotów. W odprężeniu między Rumunią a Węgrami duży udział wzięła Polska.

Fakt przyznania Hitlerowi gdańskiego obywatelstwa honorowego obchodzi wyłącznie Gdańsk.

Stopień czujności i gotowości Polski nie słabnie, mimo, że flota niemiecka odpłynęła do Gibraltaru.

(—) Papież wysłał do sekretarza stanu kardynała Maglione list, nawołujący do krucjaty modłów o pokój. Ta krucjata modłów powinna być prowadzona przede wszystkim przez dzieci.

(—) Premier bułgarski Kiosseiwanow wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że rząd bułgarski przestrzega ściśle neutralność. Bułgaria pragnie wrócić do swych granic z roku 1912 i tylko pod tym warunkiem przystąpić może do ententy bałkańskiej.

(—) Ukraińscy posłowie i senatorowie uchwalili subskrybować pożyczkę lotniczą na sumę 7500 złotych.

(—) Sędziami Sądu Najwyższego zostana dotychczasowy sędzia apelacyjny Tadeusz Kowalski i z Poznania Seweryn Kałamajski. Prezes Sądu Okręgowego w Płocku Kazimierz Guszkowski przeszedł na stanowisko prokuratora Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

(—) Do Gdyni przybył okręt podwodny R.P. „Sęp”.

(—) Rozpoczęto już prace przygotowawcze do budowy gmachu urzędu wojewódzkiego na Pl. Dąbrowskiego.

Po wyrąbaniu wszystkich drzew w głównej alei Pl. Dąbrowskiego, przystąpiono obecnie do niwelowania terenu oraz do prac, związanych z poszerzeniem samego placu. W tym celu przystąpiono wczoraj do rozbiórki murowanego parkanu, okalającego budynek przytułku dla starców.

Gdy wszystkie roboty ziemne zostaną zakończone, dyrekcja KEŁ. przystąpi do odsunięcia torów tramwajowych.

(—) Łódzkie Towarzystwo Przeciwgruźlicze zorganizowało ruchome poradnie przeciwgruźlicze. Terenem działalności będzie powiat piotrkowski i łódzki.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Piotra Radzbanka (Wólczańska 288) i jego drugą żonę. za katowanie dzieci z pierwszego małżeństwa, 10-letniej Heleny, 8-letniego Czesława i 6-letniej Janiny na 6 miesięcy więzienia.

(—) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji finansowo-budżetowej Rady Miejskiej pod przewodnictwem prezydenta Kwapińskiego. Umorzono 12.000 złotych należnych miastu od Stowarzyszeń Zawodowych. Uchwalono stały zasiłek dla wdowy po dr Kopcińskim. Umorzono 4400 zł należne miastu za przewóz żwiru pod budowę Wolnej Wszechnicy. Upoważniono Zarząd Miejski do wystawienia weksli dla dostawców przy robotach inwestycyjnych i uchwalono wniosek o zakupienie 5 ha od firmy IK. Poznański przy ul. Srebrzyńskiej pod budowę hal i targowiska.

(—) Jak donosi Katolicka Agencja Prasowa zgłosił się do ks. arcybiskupa metropolity krakowskiego dra Sapiehy poseł na Sejm dr Putek.

Zgłoszenie to pozostaje w związku ze staraniami dr Putka o zdjęciu z niego kar kościelnych (interdyktu), które ściągnął na siebie przed kilku laty.

4-ty DZIEŃ ROZPRAWY

przeciwko Julii Kucharskiej

WARSZAWA, 21.4 — Na wstępie wczorajszej rozprawy sąd dodatkowo przesłuchał służącą Gierszewskiego, Mariannę Molendę. Było to w związku z wczorajszym zeznaniem Spoczyńskiego, gońca z banku, który twierdził, jakoby drzwi wejściowe w mieszkaniu inż. Gierszewskiego były zamknięte na łańcuch. (Okoliczność b. ważna, bo w takim razie zabójca musiałby wyjść kuchnią).

Świadek Molenda wyjaśnia, iż miała zwyczaj, gdy szła otwierać drzwi, najprzód założyć łańcuch. Tak też zrobiła i tym razem. Przez cały czas natomiast drzwi na łańcuch nie były zamknięte.

Z kolei zeznawał świadek Marian Generowicz, przodownik służby śledczej. Prowadził on dochodzenie w sprawie zabójstwa inż. Gierszewskiego.

Świadek przeprowadził rewizję w mieszkaniu Kucharskich. Chodziło o korespondencję, znalezienie kluczy i rewolweru. Kucharska i Kucharski byli badani oddzielnie. Kucharska stanowczo zaprzeczała, aby ona lub mąż kiedykolwiek posiadali rewolwery. Kucharski jednak zeznał, że miał rewolwer i znajduje się obecnie w mieszkaniu jego sekretarki, Jachowskiej.

Udałem się więc, mówi świadek Generowicz, do mieszkania p. Jachowskiej. Z początku nie odpowiadała na moje pytania, chcąc porozumieć się telefonicznie z Kucharskim. Gdy przystąpiłem do rewizji, Jachowska wskazała mi, że rewolwer jest w kieszeni jej płaszcza. Powiedziała, że zabrała go Kucharskiemu z szuflady dla żartu.

Świadek Generowicz zeznaje, iż od dozorcy domu, przy ul. Mianowskiego, gdzie mieszkali Kucharscy, dowiedział się, że krytycznego dnia Kucharska wyszła z domu o g. 9-ej rano i udała się w kierunku ul. Filtrowej. Kucharska natomiast twierdziła, że pojechała do Komorowa, a przed tym zaszła tylko do komornika. Wywiad w kancelarii komornika ustalił jednak, że Kucharska krytycznego dnia nic nie załatwiła.

Pytany o przeprowadzoną „próbę głosu“ Jachowskiej w komisariacie, Generowicz opowiada, że polecono Jachowskiej zadzwonić z jednego aparatu do drugiego, znajdującego się w sąsiednim pokoju, gdzie była Karolina Gierszewska. Próba ta była zrobiona w związku z tajemniczym telefonem kobiety do p. Gierszewskiej, zawiadamiającej, że zabójstwa dokonała Kucharska.

Jechowska wbrew poleceniu zaczęła przekonywać Gierszewską, że ona nie dzwoniła. Gierszewska mogła więc być zasugerowana.

Z dalszych zeznań św. Generowicza wynika, iż Jachowską łączyły bliskie stosunki z Kucharskim. Spędzali oni wspólnie wakacje w Nałęczowie. Jachowska była zameldowana jako żona. Podobno koszt pobytu w uzdrowisku potrącał następnie Kucharski Jachowskiej z jej pensji.

Adw. Nowodworski: Pan powiedział, że Jachowska tłumaczyła, iż żartem zabrała rewolwer. Czy ona ten żart wyjaśniła?

— Na temat tego żartu rozmawialiśmy dobre 3 godziny.

Św. Władysław Kowalewski, post. służby śledczej mówi o inscenizacji próby głosu Jachowskiej, odbytej w komisariacie.

Św. Czesław Sierakowski ze służby śledczej przeprowadzał wywiad czy Kucharska w nocy z 29 na 30 września nie nocowała w którym z hoteli. Przy tej okazji świadek ustalił, iż w styczniu 1937 r. Julia Kucharska nocowała w domu noclegowym dla kobiet przy ul. Złotej.

Na pytanie przewodniczącego Julia Kucharska ustala, iż w zimie 1937 r., posprzeczawszy się z mężem, postanowiła przenocować na mieście. Udała się więc na dworzec, tam zgłosiła się do misji dworcowej i skierowano ją do domu noclegowego przy ul. Złotej. Legitymowała się paszportem zagranicznym. Za nocleg zapłaciła 2 złote.

Z kolei zeznaje p. Henryk Karpiński, technik budowlany. Poznał on Gierszewskiego przy budowie domu na ul. Boruty. P. Gierszewski objął nadzór budowlany w zastępstwie inż. Kwieka. Krytycznego dnia, gdy koło godz. 1-ej po poł. świadek przyszedł na budowę, zameldował mu pisarz na budowie, że dzwonił inż. Gierszewski, zapowiadając zaraz swe przybycie. Wieczorem dowiedział się Karpiński o śmierci Gierszewskiego.

Świadek Julian Rajcho, pisarz na budowie, przyznaje, iż w dn. 29 września zadzwonił na budowę inż. Gierszewski. Było to między godz. 10 i pół — 11 rano. Inż. Gierszewski pytał się o p. Karpińskiego. Zapowiedział swoje przybycie w ciągu pół godziny, lub godziny.

Następnie zeznawał św. inż. Kwiek, po czym sąd zarządził przerwę.

Sensacją dnia były zeznania kilku kobiet z półświatka, w których towarzystwie przebywał zmarły. M. i. złożyła zeznania niejaka Maria Chabera. Mówiła ona, iż nie przypomina sobie inż. Gierszewskiego, gdyż goście najczęściej zamawiali ją przez telefon, a gości tych ma tylu, że nie może każdego spamiętać.

Bardziej wymowna była Stanisława Popowska, znana pod pseudonimem Wanda. Ta dobrze znała inż. Gierszewskiego. Kilka razy była w jego mieszkaniu, a nawet pozostawała na noc. — Ostatnim razem wyszła o 7 rano, ale w 3 godz. po tym wróciła. Poprosił ją o to inż. Gierszewski, który z nią razem poszedł do banku. Tam inż. Gierszewski podjął pieniądze, a Wandzie wręczył kilkadziesiąt złotych.

Ta sama Wanda — jak mówi skradła kiedyś po pijanemu arch. Gierszewskiemu pióro wieczne i zegarek. Z tego powodu miała sprawę sądową, ale została uniewinniona.

Ze względu na pewne drastyczne momenty część zeznań Popowskiej odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

W piątek dalszy ciąg badania świadków. M. i. zeznawać będą zegarmistrz Mosiejczuk, który widział Kucharską opuszczającą krytycznego dnia mieszkanie przy ul. Lwowskiej, dalej zeznawać mają służąca Kucharskiej Rachalska oraz sekretarka adw. Kucharskiego Jackowska.

ŻYCIE ZGIERZA

Szczur pokąsał dziecko

Niebezpieczna posesja

W dniu wczorajszym na terenie całego miasta rozpoczęło się odszczurzanie. Wszyscy właściciele nieruchomości winni na swych posesjach uprzednio pozbawionych wszelkich odpadków — wyłożyć trutki, które pozostawać będą przez 3 dni.

W ciągu dnia dzisiejszego oraz jutro specjalnie zorganizowane komisje sanitarne w liczbie 5 przeprowadzą inspekcje nieruchomości i sprawdzą, czy zarządzenie jest wykonywane.

Opornych czeka surowa kara w postaci aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 zł.

Należy nadmienić, że zaszedł wypadek, który specjalną uwagę zwrócił na sprawę odszczurzania. Oto w domu przy ul. Focha 3 znajdujące się w kołysce dziecko Lisieckiej pogryzł dotkliwie szczur.

Dziecko już przed dwoma tygodniami zostało pokąsane, a wczoraj wypadek ten powtórzył się.

NA F. O. N.

Sekcja kobiet przy OZN w Zgierzu wystawia jutro, tj. dn. 22 o godz. 19.30 w „Białej sali“ wspaniałą komedię pt. „Polowanie na męża“. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. Dochód przeznaczony na FON.

REPERTUAR KIN.
Apollo — „Więzienie kobiet“
Venus — „Sygnały“.

Pochmurno

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 21.4. — Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 9 stopni. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła 6 stopni.

Ciśnienie atmosferyczne 754 milimetry.

Spadek ciśnienia.

Porywiste wiatry północno-zachodnie.

Restauracja o szklanych ścianach.
Polskie smakołyki
na wystawie światowej w Nowym Jorku.

Nowy Jork, w kwietniu.

Ze wszystkich krajów świata miliony osób zwiedzać będzie Wystawę Światową w New Yorku, której otwarcie nastąpić ma 1-go maja br.

Zarząd Wystawy Światowej oblicza, że z różnych stanów Ameryki około 20 milionów osób zwiedzi wystawę, nie licząc licznych gości zagranicznych.

Polska będzie miała okazały pawilon, którego oficjalne i uroczyste otwarcie odbędzie się w dniu naszego święta narodowego, 3-go Maja.

Obok pawilonu będziemy mieli wspaniałą restaurację urządzoną stylowo, gdzie Amerykanie będą mieli sposobność poznać polską sztukę kulinarną, nasze wyśmienite polskie potrawy i wyborowe trunki.

Jesteśmy przekonani, że nie tylko Amerykanie, ale i każdy z setek tysięcy Polaków i Polek, którzy będą na wystawie, zwiedzą nie tylko polski pawilon, lecz także restaurację, która będzie nadzwyczajną atrakcją.

Budową i urządzeniem polskiej restauracji zajmuje się Polski Związek Fabrykantów Szynek i Konserw Mięsnych, reprezentowany przez Towarzystwo Handlu Importowo-Eksportowego „Dal", w New Yorku.

Kierownikiem restauracji będzie znany tysiącom Polaków w Ameryce, p. Antoni Gordon, który spełniał przez kilka lat obowiązki głównego ochmistrza na polskich statkach linii Gdynia-Ameryka, M. S. „Piłsudski", M. S. „Batory", a także na statkach „Kościuszko", „Pułaski" i „Polonia".

Pan Gordon, mając długoletnie doświadczenie, starać się będzie, aby restauracja polska zaimponowała wszystkim wyśmienitymi potrawami, atmosferą i tradycyjną polską gościnnością.

Plany restauracji opracowane zostały i wszelkie prace dokonywane są pod kierownictwem inżyniera Henryka Nowina-Czernego z Warszawy, który specjalnie przybył w tym celu do New Yorku.

Budynek mieć będzie kształt okrągły o szklanych ścianach. Przed wejściem do pawilonu restauracyjnego urządzony będzie pod otwartym niebem taras, mogący pomieścić około 200 osób. Umeblowanie tarasu dostosowane będzie do całości a parasole od słońca czy deszczu utrzymane będą w kolorycie tkanin polskich.

Z tarasu wchodzić się będzie do głównej sali restauracyjnej, która będzie mogła pomieścić do 150 osób. Na wprost wejścia głównego, znajdować się będzie „cock tail-bar". Na ścianie ponad barem wmontowany będzie fresk wykonany przez znakomitego artystę-malarza, Felicjana Szczęsnego Kowarskiego, profesora Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Fresk symbolizować będzie eksport polski.

W dwóch salach restauracji oraz w ogrodzie będzie pomieszczenie na przeszło 400 osób.

Specjalni kuchmistrze i cukiernicy sprowadzeni będą z Polski.

Budynek restauracji polskiej będzie jedynym osobnym budynkiem restauracyjnym na wystawie.

Bal.

—oOo—

Paryskie midinetki w maskach gazowych.



W wielkich domach mody w Paryżu pracownice igły zostały ostatnio zaopatrzone w maski gazowe. Ale nawet podczas próby nakładania masek midinetki nie mogły się powstrzymać od rzucenia na siebie okiem w lustrze...

Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miliony potrzebne na budowę — polskich okrętów wojennych!

„Storpedowany" okręt
prezydenta Roosevelta.

Okręt wojenny, na którym podczas manewrów floty Stanów Zjedn. znajdował się prez. Roosevelt, został zatopiony, rozumie się tylko „technicznie", jak oświadczył admirał Leahy.

Kiedy bowiem okręt z prezydentem wjeżdżał do portu na Wyspach Dziewiczych, okręt podwodny „nieprzyjacielski" storpedował go, używając jednak zamiast rzeczywistej torpedy, sygnału oznaczającego wysłanie torpedy.

Okręt na którym znajdował się prezydent nie został jednak zdyskwalifikowany, gdyż wjeżdżał on do portu jedynie tylko dla zabrania poczty dla prezydenta Roosevelta, a nie na podstawie planów ćwiczeń wojennych.

—oOo—

Kobieta gminnym komisarzem
ENERGICZNA WDOWA.

Niecodzienne dla kobiety zajęcie wybrała sobie pani Alicja Quinney z miasteczka Rugby w Anglii. Pani Quinney była córką kominiarza i już w 15 roku życia zapoznała się z zawodem swego ojca. Ponieważ była jedynaczką, więc często pomagała ojcu. Gdy dorosła, wyszła za mąż również za kominiarza. Nieszczęście chciało, że po 2 latach mąż Alicji spadł z dachu i pozostawił młodą wdowę z dwojgiem dzieci. Pani Quinney, niewiele się namyślając, objęła stanowisko męża i została kominiarzem gminnym. Obecnie do pracy jeździ motocyklem, a w przyczepce wozi wszelkie potrzebne jej w pracy narzędzia. Już niebawem obchodzić będzie uroczyście dzień w którym oczyści tysiączny komin.

Trup emigranta w worku
Ponure odkrycie zamiataczy.

W Paryżu odkryto zagadkową zbrodnię. Trzej zamiatacze ulic znaleźli na bulwarze de la Chapelle, naprzeciw gmachu szpitala, duży worek z grubego płótna. Worek był związany mocno sznurem. Gdy zamiatacze przecięli sznur i otworzyli worek, wysunęły się z nich nogi, odziane w czarne buciki. Zawiadomiono natychmiast policję, która rozpoczęła śledztwo.

Z worka wydobyto ciało mężczyzny, wtłoczone weń siłą. Głowa była przewiązana kamizelką, ręce skrzyżowane na piersiach i skrępowane kalesonami. Nogi podwinięte do góry związane były również częścią garderoby. Mężczyzna miał na sobie trenchcoat, niebieską kamizelkę i czarne spodnie. Jak stwierdzono, mężczyzna ów został uduszony przy pomocy krawata, którego mocny węzeł zaciśnięty był na jego szyi. W kieszeni zamordowanego znaleziono pismo urzędowe, z którego się dowiedziano, że ofiarą morderstwa jest emigrant żydowski z Niemiec, niejaki Artur Lewy, zamieszkały chwilowo w Paryżu. Levy pracował u pewnego elektromontera w Paryżu i miał zamiar wyjechać do Ameryki.

Prócz owego koszmarnego worka policja znalazła w odległości 100 metrów od trupa w korytarzu jednego z domów wielką walizę, zawierającą pościel wyrobu niemieckiego. Spód walizy powalany był krwią.

Policji udało się wkrótce odnaleźć mordercę. Jest nim niejaki Józef Wolfrum, również emigrant żydowski z Niemiec, zamieszkały w pensjonacie pani Brun w Paryżu. Levy i Wolfrum spotykali się często i odwiedzali wzajemnie. Właścicielka pensjonatu zeznała, że widziała Wolfruma, dźwigającego wielki worek, a potem walizę. Jaki jest powód zbrodni, dotychczas nie stwierdzono, ponieważ morderca zdołał zbiec i ukrywa się w nieznanym miejscu.

Trzy lata bez pożaru
Niezwykły rekord

Straż ogniowa w Gratiot (Stany Zjednoczone) zdobyła pewnego rodzaju rekord gdyż w przeciągu ostatnich trzech lat nie była ani razu wzywana do gaszenia pożaru w tej miejscowości.

Maria ZUROWSKA

CZŁOWIEK W SZARYM PŁASZCZU

Powieść — 6.

Personel lecznicy podziwiał wspaniałomyślność doktora, który włóczędze z ulicy nie tylko dał osobny pokój, ale zaopatrzył go w bieliznę i nie szczędził mu niczego, choć z braku miejsca odmówił kilku bogatym pacjentom.

— Ten nasz pan doktór zawsze lubił za darmo leczyć łapserdaków, taki to już z niego człowiek, nigdy nie dbał o pieniądze. Dobrze jeszcze, że ten głodomór leży cicho i nie grymasi, bo tacy najgorsi co do kaprysów — dowodziła siostra Julia.

Raz doktór Witłowski zastał Ortwiłła siedzącego na fotelu. Choć był jeszcze osłabiony, twarz straciła swą trupią bladość, zaokrągliła się nieco i wyraz jej się zmienił.

— Cieszę się, że pan wstał i czuje się lepiej — powitał go doktór.

— Nic mi już nie brakuje, mogę chodzić więc chciałem panu doktorowi bardzo podziękować, a także go pożegnać.

— To jeszcze za wcześnie. Pan jest zaledwie rekonwalescentem.

— Ale zajmuję w lecznicy pokój przeznaczony dla chorych. Pan doktór przecież już wie, że nie jestem w stanie płacić, więc nie mogę dalej korzystać z łaski.

— A dokąd uda się pan po opuszczeniu lecznicy?

Ortwiłł wzruszył ramionami, zapatrzył się w dal, po czym odrzekł:

— Pójdę w świat.

— W istocie świat jest szeroki, ale trzeba w nim mieć określone miejsce.

Malarz nic nie odrzekł, siedział ze spuszczoną głową i z oczami utkwionymi w posadzkę. Doktór Witłowski obserwował go parę chwil w milczeniu, po czym rzekł:

— Gdyby pan zupełnie wyzdrowiał mógłby pan pracować i zarabiać.

— Ha, ha, ha — roześmiał się malarz gorzkim śmiechem, tacy wykolejeńcy jak ja nie pracują i nie umieją zarabiać. Szkoda pańskiego czasu na dalsze dyskusje. Pan jest dobrym człowiekiem, panie doktorze, takich jak pan spotyka się mało na świecie, nigdy nie zapomnę tego co pan dla mnie zrobił. Było mi tu dobrze w tej lecznicy, no ale teraz muszę już iść.

— Nie, pan nie pójdzie, pan musi jeszcze wypocząć. a potem postaram się jakoś panu dopomóc.

— Ależ to tylko szkoda pańskiego trudu. Jestem człowiekiem skończonym, przecież pan widzi.

— Pan jest po prostu człowiekiem chorym, więc chodzi o leczenie.

— Czy pan sądzi, że ja się nie leczyłem, udawałem się do największych sław, wydałem na leczenie wszystko co miałem i nic nie pomogło. Teraz to koniec, żałuję tylko, że nie zginąłem pod kołami pańskiego samochodu, byłoby to dla mnie wybawieniem.

— Ale ja tego wcale nie żałuję — roześmiał się doktór Witłowski po czym ciągnął dalej:

— Niech mi pan powie czy pan dużo pracował przed szokiem nerwowym od którego rozpoczęła się choroba?

— Skąd pan wie o szoku nerwowym, kto mógł panu o tym powiedzieć?

— Nikt mi o tym nie mówił, ale przecież to jest zupełnie jasne. W życiu pana zaszło nagle coś co wstrząsnęło całym organizmem i wytrąciło pana z równowagi, a następnie wywołało chorobę nerwową i apatię.

— Przecież to jest niesłychane, czy pan jest jasnowidzem, czy co? To są rzeczy, o których z nikim na świecie nie mówiłem.

— Niech mi pan odpowie na to jedno pytanie, czy pan dużo pracował zanim to się stało?

— Malowałem dużo, miałem pracownię w Paryżu, byłem człowiekiem zamożnym i dobrze mi się powodziło, a potem! Ach niech mnie pan nie zmusza do opowiadania miałem w życiu bardzo bolesne przejścia no i doszło do tego co jest. Cała moja choroba polega na tym, że nie mogę pracować, po prostu nie mogę. Do niedawna z największym wysiłkiem malowałem jakieś bagatelki, pocztówki, które sprzedawałem, aby nie zginąć z głodu, ale przyszła taka chwila, że już i tego nie mogłem robić. Miałem do wyboru samobójstwo, lub śmierć głodową. Dokąd szedłem, gdy zwaliłem się na ulicy, już nie pamiętam, ot tak na oślep gdzieś bez celu, a może do rzeki się topić, nie wiem już sam, nie wiem.

— Przecież pan może się wyleczyć i odzyskać siłę i zdrowie, chodzi tylko o cierpliwość i trochę dobrej woli.

Ortwiłł spojrzał na doktora szeroko otwartymi oczami.

— Jakże to, za jakie pieniądze?

— Nie każdemu o pieniądze chodzi. Choroby nerwowe specjalnie mnie interesują, leczę je własnym systemem, który niejednokrotnie dał dobre wyniki, gdyby pan u mnie pozostał i poddał się zabiegom...

— Nie, panie, jestem już tylko szczątkiem człowieka, gardzę sobą, że dotychczas zabrakło mi odwagi, aby temu położyć kres. Ale teraz mam tego dość naprawdę dość. Życie mi obrzydło, nikomu na świecie nie jestem potrzebny, dziury w niebie nie będzie gdy zniknie jeden włóczęga.

Wstał, chwiejnym krokiem skierował się w stronę szafy, wyjął buty, płaszcz i kapelusz, zaczął się ubierać.

Doktór nie ruszył się z miejsca, obserwował go w milczeniu nie odrywając oczu od jego twarzy.

Nagle Ortwił się odwrócił, stanął jakby przykuty do miejsca.

— Pan nie odejdzie, proszę się rozebrać, położyć do łóżka i spać. Dość wysiłku na dziś.

Pacjent nic nie odrzekł, lecz posłusznie spełnił rozkaz. Gdy położył się do łóżka był zupełnie wyczerpany, powiódł dokoła raz i drugi sennym wzr[illegible] i z[illegible]. Doktór wstał i wyszedł z pokoju.

Dora wyjechała na wieś, lecz nie b[illegible] długo. Czuła się lepiej w Krakowie z bratem niż w Witłowicach z matką, wiecznie desperującą nad swym losem, nad nieobecnością męża i przeklinającą jego kochankę. Ciągłe sceny rozpaczy i niemożliwość nawiązania jakiejkolwiek normalniejszej rozmowy z matką, wytworzyły w Witłowicach atmosferę nie do zniesienia. Toteż Dora pod byle jakim pretekstem wróciła do Krakowa.

— Jakże się miewa Ortwiłł? — zapytała po przyjeździe brata.

— Wciąż jest apatyczny, nie widać dotąd poprawy. Jestem pewien, że to będzie długa kuracja.

— Czy sądzisz, że wyzdrowieje?

— Wiesz, jest to właśnie taki typ, o którym [illegible] marzyłem. Po prostu spadł mi z nieba, Opatrzn[illegible] mi go zesłała. Jeśli mi się uda go wyleczyć to będzie p[illegible]wy triumf.

— Cóż mu jest?

— Sam najlepiej określił swój stan, mówiąc, że jest tylko szczątkiem człowieka.

— Biedak musiał straszne rzeczy przejść zanim do tego doszło. Czy nie opowiadał ci o swej przeszłości?

— Nie, ale im bardziej mam z nim do czynienia, tym więcej jestem zaciekawiony. To człowiek kulturalny, wykształcony, doskonale wychowany, lecz bardzo zamknięty w sobie. Wiem tylko, że był ciężko ranny w głowę, a poza tym miał jakieś przejście, które go zupełnie złamało.

— Nie starałeś się wybadać co to było?

(d. c. n.)

Ustąpienie prezesa komitetu org. olimpiady



Prezes fińskiego związku gimnastyczno - sportowego J. W. Rangell zgłosił swe ustąpienie ze stanowiska prezesa komitetu organizacyjnego olimpiady.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Roboty melioracyjne na Rakowcu dobiegają końca. Mieszkańcy tej dzielnicy podnoszą konieczność oczyszczenia stawu położonego na sąsiednich terenach „Agrilu“. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa zwróciła się do zarządu „Agrilu“ z wnioskiem o wydzierżawienie jej tego stawu, w celu przystosowania go dla sportów wodnych i użytkowania przez mieszkańców osiedla spółdzielni i całego Rakowca.

* * *

Największą pozycję w preliminowanym na rok 1939 - 40 budżecie nadzwyczajnym tworzą wydatki, w dziale tramwajów i autobusów. W przedstawionym przez Zarząd Miejski preliminarzu wydatki te wyrażają się kwotą 7.775 tys. zł. Najważniejszą inwestycją zamieszczoną w tym dziale w bież sezonie jest budowa nowej linii tramwajowej wzdłuż al. Waszyngtona, oraz budowa drugiego toru do Okęcia. Znaczne kwoty preliminowano również na zakup taboru. W związku zaś ze znacznym powiększeniem taboru zaszła konieczność budowy nowej zajezdni autobusowej i tramwajowej na ul. Żoliborskiej. Zamierzenia inwestycyjne na bież. sezon charakteryzuje w dalszym ciągu zaznaczającą się ostatnio tendencją rozbudowy sieci tramwajowej na przedmieściach (Grochów, Okęcie). Jest to zatem niewątpliwie objaw świadczący o dokonywaniu celowych przeobrażeń w organizacji ruchu ulicznego.

* * *

W bież. sezonie nastąpi dalsza rozbudowa osiedla T. O. R. na Grochowie, liczącego obecnie w 10 blokach 600 mieszkań. W. r. b. rozpocznie się budowa dalszych 400 mieszkań, które wykończone będą i oddane do użytku w przyszłym roku. Poza tym rozpoczęta będzie budowa domu społecznego, który pomieści przedszkole, świetlicę, czytelnię i inne urządzenia ogólnej użyteczności kulturalno - oświatowej osiedla.

* * *

Jedną z najbardziej obciążonych linii tramwajowych w Warszawie jest linia Nr. 21, łącząca Wolę z Brudnem, Pelcowizną i Annopolem. Wagony tej linii są do tego stopnia przepełnione, że poczynając już od pl. Żelaznej Bramy w kierunku Pelcowizny tylko z trudem dostać się można do wozów. Jedynym rozwiązaniem tego stanu rzeczy byłoby przedłużenie linii Nr. 12, od ul. Odrowęża do końcowej stacji Nr. 21 na Brudnie, to jest wzdłuż trasy linii Nr. 21. Jedna linia bowiem nie może należycie obsłużyć dzielnic, które zamieszkuje przeszło 20.000 osób.

Krateczki.

Knoll-pasożyt.

Skarga maltretowanej żony.

W czasach, kiedy ludzie uparli się, żeby nie myśleć zupełnie o rzeczach wesołych, a tylko i wyłącznie o tak smętnych, jak wojna, w czasach, kiedy poniektórzy histerycy uważają każdy uśmiech niemal za zniewagę, człowiek poszukujący humoru łapie się ostatniej wesołej deski ratunku, jaką są niektóre prowincjonalne pisemka. Spacerek po szpaltach tych pisemek daje człowiekowi sporą dozę wesołości, z którą jako mający miękkie serce, nie mogę nie podzielić się z czytelnikami.

Otóż w jednym z takich pisemek przeczytałem wiadomość, że niejaki Chil Jaskółka zakradł się na strych pewnego domu i skradł stamtąd bieliznę. Tytuł do tej wiadomości był taki: „Jedna jaskółka nie zwiastuje wiosny“.

W innej wiadomości czytamy, że 67-letni Juda Figlarz powiesił się z powodu nieuleczalnej choroby. Tytuł tej wiadomości był następujący: „Figluj, figluj!...“ Następna wiadomość dotyczyła jakiegoś pasażera, który wyskoczył z jadącego pociągu, wpadł pod koła lokomotywy i w stanie beznadziejnym został przewieziony do szpitala. Tytuł: „Gdyby kózka nie skakała“....

W innej gazetce czytamy, że zderzył się samochód z wozem konnym, przy czym „samochód wyszedł z wypadku bez szwanku“. Dalej dowiadujemy, że p. Frajda Natychmiast powiła na ul. dziecko płci męskiej, o którym to wypadku donosi tytuł: „Frajda na ulicy“.

Należy więc uważnie czytywać tytuły wiadomości w prowincjonalnych pismach, a okaże się, że poczucie humoru w narodzie jednak istnieje, tylko, że ujawnia się w formie może najmniej oczekiwanej. Humor mimowolny posiadają również nazwiska. Ludzie obdarzeni niemi czują się może nieco skrępowani, ale zupełnie niesłusznie. Jeżeli człowiek nie posiada wewnętrznego poczucia humoru, to niechaj ma przynajmniej wesołe nazwisko. Wspomniana wyżej Frajda Natychmiast musi przecież stale być, niewątpliwie, zaczepiana wesołymi propozycjami przez swych znajomych tylko dlatego, że nazywa się tak, jak się nazywa. Gdyby zamiast „Frajda Natychmiast“ (imię i nazwisko rzeczywiście autentyczne), nazywała się, naprzykład: Sara Smutna — niktby się do niej z wesołymi propozycjami nie zwracał.

Istnieje w naszym mieście panienka, która nazywa się Róża Kwiat. Niby wszyscy i tak wiedzą, że róża, to kwiat, ale Róża Kwiat wydaje się wszystkim męskim znajomym, jak sądzę, niesłychanie wonna i ponętna i musi się cieszyć wielkim powodzeniem. Nie można zapewne powiedzieć tego o panu Michale J. Kutasie. Ani o panu Janie Kozie. Natomiast pan Moryc Kotek wydaje się zapewno swoim znajomym trochę przytulny, trochę drapieżny, słowem — interesujący. A czy jeżeli ktoś nazywa się Kopeć, to czy znajomi wąchają go?

Istnieje również pan Kokotek. Czy mówią mu: uj, ty Kokotek, ty? Dużo lepiej czuje się zapewne p. Benjamin Kogut. Bo co gorący Kogut, to nie jakiś tam zimny Karp Ludwik . Wyobrażam sobie, jaki to musi być karciarz p Hersz Karo! I co się dzieje, gdy spotka się z Chaimem Pikiem! Albo, gdy przedstawiają ich znajomi: jeden mówi: Pik, drugi mówi: Karo. Jak przy brydżu.

No, sama tylko litera „K“ (naturalnie wzięta z książki telefonicznej) daje wystarczającą ilość przykładów, jak posiadając odpowiednie nazwisko, można nie tylko siebie ale i całą rodzinę i znajomych rozweselić. O ile tylko, rzecz prosta, ktoś nie traktuje swego nazwiska zbyt tragicznie, a posiada dość poczucia humoru, aby je dyskontować na wesoło.

ANNA.

Anna Knoll ma męża, który nie pracuje. Anna również nie pracuje. Ponieważ jednak trzeba jeść, aby żyć, Anna zaczęła kraść w szkołach różne przedmioty, które następnie zamieniała na gotówkę, a gotówkę z kolei na papu.

Pewnego dnia Annę zatrzymano ze skradzionym w jakiejść szkole szalem, aresztowano i postawiono przed sądem.

Na rozprawie oskarżona tłumaczyła się że nie chciała wcale kraść, ale mąż zmuszał ją, a gdy mówiła, że jest biedna ale uczciwa — maltretował ją.

Sąd Grodzki skazał Annę Knoll na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na dwa lata.

Jerzy Krzecki

Zwały ziemi zasypały dwu robotników

podczas robót kanalizacyjnych.

Z Wilna donoszą:

Podczas robót kanalizacyjnych przy ul. Śmigłego - Rydza w Wilnie obsunęła się nagle ziemia, zasypując żywcem robotników: Mieczysława Stankiewicza (Strycharska) i Ignacego Łomowskiego (W. Pohulanka 15). Zasypanym pośpieszyli z pomocą koledzy. W międzyczasie zaalarmowano straż pożarną, pogotowie ratunkowe i policję.

Po kilku godzinach wydobyto na pół żywego z połamanymi żebrami robotnika Łomowskiego. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, pogotowie ratunkowe skierowało nieszczęśliwego do szpitala św Jakuba. Drugiego zasypanego robotnika ze wszelkimi środkami ostrożności odkopywano.

W pewnej chwili, gdy dwaj robotnicy znajdowali się w rowie, zatrudnieni przy odkopywaniu Stankiewicza, obsypała się ziemia i runęły kamienie na głowy: J. Funka (Kozia 4) i L. Sztackiego (Piłsudskiego 45). Poranionych robotników wydobyto na powierzchnię i skierowano na kurację. Tymczasem trwała bezustanna akcja ratunkowa.

Około godziny 17 zdołano odkopać zasypanego. Niestety, nie udało się go uratować, gdyż pod ziemią uległ uduszeniu i zmiażdżeniu klatki piersiowej. Trupa Stankiewicza przewieziono do kostnicy szpitala św. Jakupa.

Na miejscu tragicznego wypadku zgromadziły się tłumy, które rozpraszane były przez policję.

Specjalna komisja wdrożyła dochodzenie.

Skatowana żona strzeliła do pijanego męża.

Z Wilna donoszą:

W miasteczku Dworcu, pow. nowogródzkiego — rozegrała się smutna tragedia małżeńska między małżonkami Amelią i Janem Szczekarewiczami. Szczekarewicz gdy był w stanie nietrzeźwym — co mu się bardzo często zdarzało, bił żonę. W nocy powracał do domu nietrzeźwy, lecz zastał drzwi zamknięte, gdyż żona obawiając się pobicia — zamknęła się przed nim. Ponieważ Szczekarewicz począł się usilnie dobijać, usiłując wyważyć drzwi, żona jego wystrzeliła z rewolweru, trafiając w męża. Stan rannego Szczekarewicza jest bardzo ciężki. Szczekarewiczowa została zatrzymana przez policję.

—oOo—

Nocna wizyta bandytów

POŚCIG NIE DAŁ REZULTATU.

Z Olkusza donoszą, że w nocy na mieszkanie Wawrzyńca Czarta w Jangrocie, pow. olkulskiego, dokonano napadu rabunkowego.

Głuchą nocą wtargnęło do mieszkania dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy przebudzili domowników i podniósłszy rewolwery nakazali wszystkim wleźć pod pierzyny. „Pod pierzyny włazić“ — krzyknął jeden z bandytów, o czym opowiadał potem Czart. Na taki rozkaz, poparty rewolwerem domownicy czym prędzej ukryli się pod pierzynami, po czym bandyci przeszukali dopiero spokojnie mieszkanie i skradli 84 złote, ukryte przez wieśniaka w krzyni.

Po rabunku bandyci zbiegli.

Zawiadomiona rano policja przeprowadziła pościg , jak dotąd jednak bez rezultatu. Trzeba dodać, że domownicy byli tak przestraszeni napadem, że po opuszczeniu mieszkania przez bandytów długo jeszcze siedzieli pod pierzynami, obawiając się pokazać głowę.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 21 KWIETNIA

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 „Na szerokim świecie“ — audycja dla młodzieży
15.20 Poradnik sportowy
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgł. Poznańskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa)
16.35 Utwory skrzypcowe
17.00 Owocna praca polskiego Związku Zachodniego — pogadanka
17.10 Leczenie nowotworów złośliwych w Instytucie Radowym w Paryżu — odczyt
17.25 „Wiosenne kwiaty“ — muzyka
17.45 Skrzynka techniczna
18.00 Audycja dla wsi
18.30 „Śląsk dzisiejszy“ — wieczór lit.-muz.
19.15 Koncert rozrywkowy
20.00 XVII Festiwal Międzyn. Tow. Muz. Wspł.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny (20.40). Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.20 d. c. Festiwalu
22.25 Społeczne i artystyczne konsekwencje skoszarowania literatury — (z Wilna)
22.40 Piosenki francuskie (płyty)
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim
23.15—23.55 Program W-wy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka operetkowa (płyty)
14.50—15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.45 Literatura dla wszystkich
18.00 Chór Żeńskiego gimn. Kupieckiego
18.20 Jak spędzić święto? — pogadanka
18.25—18.30 Wiadomości sportowe lokalne
22.55—23.00 Wiadomości bieżące

SOBOTA, 22 KWIETNIA

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Gitara i skrzypce (płyty)
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci
15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Roz. W.
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika literacka
16.35 Sylwetki kompozytorów polskich
17.30 Telefon — pogadanka
17.40 Adolf Wolff gra na organach (płyty)
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla Polaków za granicą
19.15 Muzyka taneczna w wyk. Małej. Ork. RP.
20.05 „Turandot“ — opera (z Poznania)
W przerwie I-ej ok. g. 20.40: Audycje informacyjne. Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadom. sportowe Nasz program na jutro
W przerwie II-ej, ok. g. 22.00: Fragment z powieści Zofii Nałkowskiej — „Niecierpliwi“ — odczyta autorka.
23.00 Przegląd prasy
23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny
23.10 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
23.20—23.55 Muzyka taneczna (płyty)

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35—6.35 Muzyka poranna (płyty)
14.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Ork. Roz. Katowickiej
14.50—15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.40 Adolf Wolff gra na organach (płyty)
18.00 Poradnik sportowy dla robotników
18.10 Harcerstwo łódzkie św. Jerzemu audycja muz.-słowna
18.25—18.30 Wiadomości sportowe lokalne
22.55—23.00 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycji

B. CALLEN

Pozory.

Inspektor Swain, przydzielony do lotnej wiejskiej brygady policyjnej, pędził autem na miejsce zbrodni.

Wypadek sam przez się nie był specjalnie emocjonujący: zwykłe morderstwo rabunkowe. Znaleziono uduszonego młynarza a zabójca został ujęty.

Inspektor, niecierpliwie wyglądany przez mieszkańców wioski, zatrzymał się przed parterowym domkiem bliźniaczo podobnym do wszystkich innych. Jedynie spłowiała na deszczu flaga, zwisająca smętnie nad furtką, oznaczała siedzibę sołtysa.

Miejscowy dygnitarz schwycił odświętny kapelusz i wybiegł pośpiesznie na spotkanie przedstawiciela władzy.

— Przestępca jest pod kluczem — oznajmił z dumą.

— Gdzie areszt? — zapytał Swain.

— Areszt? — powtórzył sołtys z lekkim zakłopotaniem. — Muszę powiedzieć, że prawdziwego aresztu to u nas, właściwie nie ma. Pierwszy raz się zdarza, że gazety o nas będą miały co pisać. Specjalnością naszych stron, że tak powiem jest kradzież jagniąt, no, i dwa lata temu też jakiś włóczęga podpalił stóg. Do tej pory więc za więzienie służyła piwnica.

— Dobrze, dobrze — przerwał zniecierpliwiony funckjonariusz. — Czy bandyta przyznaje się do zbrodni?

— Tak jest, panie inspektorze. Zaraz spisałem protokół, leży tam na stole. Razem z przestępcą zatrzymałem dla ułatwienia śledztwa głównego świadka. Siedzą sobie razem. Zaprowadzę pana.

Sam trafię. Proszę o klucz.

— Doskonale, panie inspektorze. Skoro nie jestem potrzebny, skończę łatać sobie dach, bo ciurkiem się leje w jednym miejscu.

Piwnica, podzielona przepierzeniem na dwie połowy, była dość widna i czysto zamieciona.

Na widok wchodzącego oficera policji z ławy, ustawionej pod ścianą, zerwało się dwóch mężczyzn: zbrodniarz i sprawca jego ujęcia.

Inspektor dwa razy przekręcił klucz i schował go do kieszeni.

— Chodź! — wchodząc za przepierzenie — ostro się zwrócił do patrzącego spode łba typowego opryszka.

— Panie policjancie... — zabormotał tamten.

Zezowate kaprawe oczy, chytra ospowata twarz, nos jak latarnia i zmierzwiona broda mówiły same za siebie.

— Panie policjancie... — powtórzył ochrypniętym głosem.

— Milczeć! — przerwał mu Swain, podchodząc do okratowanego okienka, i biorąc się do przeczytania protokółu sołtysa.

— Aha — mruknął — wszystko było tak, jak przewidywałem.

Bandyta poruszył się niespokojnie.

— Objaśnię, panie polic... — wybełkotał.

— Nie trzeba. Będziesz odpowiadał jak cię zapytam.

I mozolnie odcyfrowując nieudolnie sklecony raport, mówił półgłosem do siebie:

— Obraz jasny. Szósta rano. Młynarz niemłody, wstał i wyszedł na próg. W tym momencie skoczył mu do gardła zaczajony z boku złoczyńca, zarzucił mu worek na głowę i wciągnął do wnętrza. Udusił swą ofiarę i zaczął plądrować, lecz dzielny świadek, który z daleka dojrzał, co się dzieje, zaalarmował sąsiadów, sam wpadł do młyna i obezwładnił zbója.

Przestawszy monologować odłożył papier i świdrującym wzrokiem przeszył przestępującego z nogi na nogę bandytę.

— Zeznajesz, że taki był przebieg zbrodni?

— Tak jest. Ale...

Inspektor skierował się do wyjścia. Nie miał ochoty na słuchanie długich wywodów.

— Dwunasta! — żachnął się, spojrzawszy na zegarek. — A mam jeszcze wizję lokalną i muszę uzupełnić to mętne sprawozdanie!

Przypomniał sobie o świadku oczekującym cierpliwie za przepierzeniem.

— Nie mogę mu zabierać tyle czasu — pomyślał. Przecież dopiero po południu będę go mógł przesłuchać.

Stanął przed schludnie ubranym i czysto ogolonym wieśniakiem i, po przyjacielsku klepiąc go po ramieniu, odezwał się uprzejmie.

— Idźcie, moi drodzy, na obiad, byleście wrócili na czwartą. Wcześniej nie zdążę spisać waszego zeznania, a nie chcę was trzymać na próżno. I tak zmitrężyliście dużo godzin.

To mówiąc, otworzył na oścież drzwi. Świadek ukłonił się grzecznie.

— Bardzo dziękuję wielmożnemu panu inspektorowi, właśnie miała mi się krowa cielić i chciałbym do niej zajrzeć.

— Do widzenia. A przyjdźcie na porę!

Inspektor wrócił do bandyty, który zdradzał już niehamowane i wzmagające się zdenerwowanie.

— Dosyć mam tego! — wybuchnął.

— Radzę ci być cicho! — krzyknął na niego Swain. — Doigrałeś się, ptaszku!..

Rozległy się na dworze ciężkie kroki sołtysa.

— Jestem, panie inspektorze! — odezwał się dobrodusznie, wchodząc do piwnicy.

Swain zapisywał coś w notatniku.

— Jeszczeście tutaj? — zdziwił się sołtys, ujrzawszy siedzącego na ławie zgnębionego opryszka.

— Co ma znaczyć podobna poufałość w stosunku do zbrodniarza? — zgromił go surowo przełożony.

Lecz sołtys nie zareagował na skarcenie. Oczy mu biegały na wszystkie strony. Znać było, że pilnie czegoś szuka.

Wreszcie, zapominając o obowiązującej go służbistości, zapytał bez wstępów:

— Gdzież jest morderca?

Inspektor Swain spojrzał na niego ze zdumieniem.

— Widocznie alkoholik — pomyślał, obiecując sobie wyciągnąć konsekwencje z tego wniosku.

Ale sołtys stawał się coraz natarczywszy:

— No, tak — powtarzał. — Gdzie jest zabójca? Gdzie go pan schował panie inspektorze?..

— Jak to? Czyżby tamten schludnie odziany wieśniak?.. — dławił się własnymi słowami i okropnym przypuszczeniem przedstawiciel bezpieczeństwa.

Krew uderzyła mu do głowy. Stał, jak rażony piorunem. Zrobiło mu się ciemno w oczach.

Skandaliczna pomyłka mogła popsuć całą, pięknie się zapowiadającą karierę, a w każdym razie przeszkodzić przy najbliższym awansie

— Co za pech! — szeptał w desperacji.

Ochrypnięty głos siedzącego na ławie wyrwał go z bolesnej zadumy.

— Czyżbym wyglądał na bandytę? — zagrała w nim ambicja?

Swain jednym susem wybiegł przed dom.

— Może go dopędzę! — zaświtała mu nadzieja.

Rozejrzał się za autem. Zostawił je przed domem, trochę na uboczu. Nie było go nigdzie.

— Nie widzieliście samochodu? — krzyknął do siedzącej w ogródku babulinki, robiącej na drutach.

— Widziałam, widziałam! Wyszedł z domu, będzie kwadrans, czysto przyodziany, piękny mężczyzna, wsiadł i jak pojechał, aż się za nim zakurzyło!

Drżącym palcem wskazała ciągnącą się het, w dal prostą linię gładkiej asfaltowej szosy.

Tł. Kw.

SPORT.

Nastrój w polskiej drużynie wybitnie się poprawił.

Czwartkowy dzień na mistrzostwach bokserskich Europy w Dublinie należał do najszczęśliwszych dla naszych zawodników. Z trzech zawodników którzy wzięli udział w rozgrywkach, wszyscy odnieśli zwycięstwa, kwalifikując się do dalszych spotkań.

Pierwszym polskim bokserem, który się znalazł w finale, jest Czortek. Pisarski i Szymura przeszli do półfinałów. Kolczyński walczy również w półfinale.

W czwartek odbyły się półfinały w trzech wagach najlżejszych i ćwierćfinały w wagach średniej i półciężkiej. Wyniki były następujące:

BURZA PROTESTÓW.

W wadze muszej wydarzył się wypadek, który nie ma zupełnie precedensu w dotychczasowych rozgrywkach o mistrzostwo Europy.

W pierwszym półfinale walczyli Włoch Nardecchia i Irlandczyk Ingle. Zwyciężył zupełnie zasłużenie Włoch. Orzeczenie sędziów wywołało szaloną burzę protestów na widowni, która widocznie nie umiała się zupełnie pogodzić z porażką Irlandczyka. Publiczności nie pozwoliła w ogóle na stoczenie dalszych walk i musiano przerwać zawody. Zwołane ‚jury d'appel" anulowało decyzję sędziów, zaliczając Włochom zwycięstwo, ale skreślając Nardecchia z listy zawodników, znajdujących się w finale i kwalifikując go do walki o trzecie miejsce. Do finału dopuszczono Irlandczyka Ingle. W drugim półfinale Niemiec Obermauer pokonał na punkty Fina Olli Lehtinena.

Do finału zatem zakwalifikowano Obermauera i Ingle.

W wadze koguciej do finału zakwalifikowali się Węgier Bondi i Włoch Sergo. Bondi wyeliminował Niemca Wilke, a Sergo wygrał z Anglikiem J. Watsonem.

CZORTEK W FINALE WAGI PIÓRKOWEJ.

W wadze piórkowej w pierwszym półfinale Czortek pokonał Belga Genota. Przed zawodami specjaliści zagraniczni założyli Czortkowi specjalny opatrunek, który okazał się zupełnie skuteczny. Czortek walczył bardzo mądrze taktycznie i bardzo ostrożnie, zasłaniając przede wszystkim oko, gdyż w razie najmniejszej kontuzji rany nad okiem, walka musiałaby być natychmiast przerwana. Belg, który był na ogół słaby, poluje celowo na oko Czortka ,ale Polak, zasłaniając jedną ręką oko i walcząc przeważnie tylko lewą, nie dopuszczał go do głosu. W rezultacie Polak wygrał spotkanie nieznaczną różnicą punktów, ale mając we wszystkich rundach wyraźną przewagę.

W drugim półfinale Irlandczyk Dowdall wygrał nieprzekonywująco z Anglikiem R. Watsonem. W finale walczyć będą Czortek i Dowdall.

ZWYCIĘSTWO PISARSKIEGO.

W wadze średniej odbyły się ćwierćfinały. W pierwszym spotkaniu Pisarski pokonał Włocha Bonadio zdecydowanie na punkty. Walka początkowo jest bardzo zażarta, ale Polak, który rozporządza bogatszym repertuarem ciosów, ma stale „ostatnie słowo". W drugiej rundzie przewaga Polaka staje się miażdżąca i Włoch ledwie dotrwał do końca rundy. Trzecia runda wykazała dalszą przewagę Polaka, który też wygrał wysoko.

W dalszych ćwierćfinałach Irlandczyk Gallacher pokonał Szweda Oskara Agrena, Anglik Davies wypunktował Belga Carabina, a Estończyk Raadik w najpiękniejszej walce wieczoru wyeliminował Fina Sunonena. Po tej walce Raadika uważają za faworyta tej wagi.

ZWYCIĘSTWO SZYMURY.

W ćwierćfinale wagi półciężkiej Szymura pokonał wysoko na punkty Szweda Erikssona.

W pozostałych ćwierćfinałach Koppersowi (Niemcy) zupełnie niesłusznie przyznano zwycięstwo nad Anglikiem Woodcockiem, Musina (Włochy) wyeliminował ostatniego Belga Robensyna, wreszcie Węgier Szigeti wypunktował fina Lehtinena, górując nad nim przede wszystkim rutyną.

POLSKA PROWADZI W KLASYFIKACJI OGÓLNEJ.

Po czwartkowych walkach nastrój w polskiej drużynie wybitnie się poprawił. Polacy mają już jednego zawodnika w finale i trzech w półfinałach.

W klasyfikacji ogólnej wysunęliśmy się na pierwsze miejsce, mając aż 7 zwycięstw. Włosi i Niemcy mają po 6 zwycięstw, a Anglicy i Irlandczycy — po 5 zwycięstw.

DZIŚ WALCZĄ KOLCZYŃSKI, PISARSKI I SZYMURA.

Dziś, w piątek, odbędą się następujące walki:

W wadze półśredniej w półfinałach walczą Kolczyński — Evenden (Irlandia) i Thomas (Anglia) — E. Agren (Szwecja).

W wadze średniej w półfinałach spotkają się Pisarski — Gallacher (Irlandia) i Davies (Anglia) — Raadik (Estonia).

W wadze półciężkiej w półfinałach Szymura spotka się z Niemcem Koppersem, a Włoch Musina z Węgrem Szigeti.

W wadze ciężkiej walczą w półfinałach Włoch Lazzari — Porter (Anglia) i Tanдberg (Szwecja) — Runge (Niemcy).

4 żetony i 6 medali pamiątkowych dla zwycięskich kolarzy.

Najbliższe tygodnie będą dla kolarzy łódzkich bardzo ożywione, gdyż Łódzki Okręgowy Związek Kolarski oraz poszczególne kluby organizują cały szereg wyścigów szosowych.

Już w najbliższą niedzielę 23 bm. odbędą się dwa wyścigi organizowane na trasie Pabianice—Łask—Zduńska Wola (i z powrotem) urządzone przez ŁOZK: pierwszy wyścig odbędzie się na dystansie 25 km. dla kolarzy z kartami wyścigowymi, którzy dotychczas nie zdobyli żadnych nagród w zawodach kolarskich, zaś drugi wyścig na dystansie 50 km. dla kolarzy z kartami wyścigowymi zaawansowanych. Start do tych wyścigów nastąpi o godz. 8.30 rano sprzed Parku Wolności w Pabianicach. Zapisy przyjmowane będą na miejscu na godzinę przed startem.

W przyszłą niedzielę 30 bm. odbędą się również dwa wyścigi: ogólnopolski wyścig na przełaj ŁKS-u (cyklo-pedestre) na dystansie ok. 25 km. oraz wyścig propagandowy dla zawodników z kartami wyścigowym, którzy w sezonie ubiegłym nie zdobyli żadnej nagrody. Wyścig ostatni, organizowany przez ŁTK, odbędzie się na trasie Pabianice— Łask, przy czym dla zwycięzców przeznaczone są 4 żetony i 6 medali pamiątkowych. Następnie w dniu 3 maja odbędzie się w Łodzi doroczny wyścig kolarski dla młodzieży rzemieślniczej organizowany przez KS Resursę, zaś w Tomaszowie Maz. odbędzie się wyścig propagandowy na dystansie 25 km. organizowany przez Związek Strzelecki.

Józef i Mieczysław Kapiakowie... MAMY JUŻ PIERWSZYCH „NIEZALEŻNYCH".

W dniu wczorajszym zgłosili się formalnie do kategorii utworzonej ostatnio grupy kolarzy niezależnych dwaj pierwsi zawodnicy a mianowicie: Józef Kapiak — mistrz Polski i Mieczysław Kapiak — wicemistrz Polski. Prawdopodobnie w najbliższych dniach zgłosi się Cieniewski z Syreny oraz Wasilewski.

Przypominamy, że jeśli do dnia 22 bm kategoria niezależnych uzyska co najmniej 3 zawodników, wówczas w niedzielnym kolarskim biegu na przełaj we Lwowie o mistrzostwo Polski startować będą oni w oddzielnej grupie.

RTM. SKULICZ NA SZÓSTYM MIEJSCU W KONKURSIE O NAGRODĘ NICEI.

W czwartek na międzynarodowych zawodach konnych w Nicei odbył się konkurs o nagrodę miasta Nicei. Pierwsze miejsce zajął Irlandczyk Lewis przed Francuzem Chevalier i Belgiem Poswickiem. Wszyscy trzej przeszli parcours bez błędu.

Rtm. Skulicz na Dunkanie uzyskał najlepszy czas dnia, ale miał 4 błędy i został w rezultacie sklasyfikowany na szóstym miejscu.

Ciche przyrzeczenie prezesa

Urugwajczycy we włoskich drużynach.

Najbliższy kongres FIFA obradować będzie w Luksemburgu.

Kongres ustali gdzie odbędą się mistrzostwa piłkarskie świata w roku 1942.

Do organizacji mistrzostw pretendują w pierwszym rzędzie Niemcy, kandydaturę, których mają poprzeć Włosi.

Tymczasem mówi się, że prezes FIFA, Rimet miał po cichu przyrzec powierzenie organizacji mistrzostw państwom Południowej Ameryki.

Kogo więc Włosi naprawdę poprą w Luksemburgu? Należy nadmienić, że piłkarstwo włoskie, w obawie o swą dominującą pozycję w świecie, sprowadziło ostatnio szereg czołowych graczy z Urugwaju, Argentyny i Brazylii. Między innymi przybył również do Włoch fenomenalny środkowy napastnik Urugwaju, Petrone.

Odmłodzony skład Fioletowych na mecz z Cracovią.

Niepowodzenia na meczach z Wartą i Wisłą potwierdziły dobitnie że starzy gracze Union Touringu nie są jednak w formie. Toteż kierownictwo sekcji postanowiło sięgnąć do rezerw i uzupełnić drużynę ligową młodymi graczami. W niedzielę przeciwko Cracovii zagra już drużyna mocno odmłodzona. Skład jej będzie następujący: Falkowski (Lieske) — „Janusz", Durka — Chojnacki, Świętosławski II, Szulc — Królasik, Jankowski, Gorzczko, Świętosławski I, Bilariusz. Widzimy tutaj brak Tymosławskiego, który na meczu z Wisłą uległ ponownie kontuzji i właściwie już wtedy nie powinien był grać. Obecnie bracia Michalscy rozpoczęli treningi i najprawdopodobniej w niedługim już czasie ujrzymy Michalskiego II w ataku ligowym.

Drużyna Union Touringu wyjeżdża do Krakowa pod przewodnictwem mgr. Kallenbacha.

Max Schmelling w ringu

Ciekawe spotkanie.

W niedzielę nadchodzącą w Amsterdamie rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz piłkarski Holandia — Belgia.

* * *

We wszystkich trzech spotkaniach piłkarskich międzypaństwowych, jakie rozegra w maju reprezentacyjny zespół Anglii (13 maja z Italią, w Mediolanie, 20 maja w Belgradzie z Jugosławią i 24 maja w Bukareszcie z Rumunią) sędziować będzie znany arbiter belgijski p. Langenus.

* * *

Tegoroczny sezon lekkoatletyczny rozpoczęli Włosi zawodami w Genui. Ciekawsze wyniki notujemy: 100 m — Mariani 10.9 sekund; 400 m — Lanzi 48,3 sek.; 5000 m — Beviaqua 15:14 minut; dysk — Oberweger 48.94 m.

* * *

W dniu 2 lipca na otwartym stadionie w Stuttgarcie rozegrany zostanie mecz bokserski pomiędzy byłym mistrzem świata, obecnym mistrzem Niemiec, Maxem Schmellingiem, a podwójnym mistrzem Europy Adolfem Heuserem.

Mecz rozegrany zostanie w 15 rundach o tytuł mistrza Europy w wadze ciężkiej.

Sport w kilku słowach.

Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZPN nałożył na ostatnim posiedzeniu kary na kilku graczy. Zdyskwalifikowani zostali na okres dwóch miesięcy Niewiadomski (K. P. Zjednoczone) i Kowalski (Union Touring) za brutalną grę na zawodach Union Touring I B — KP. Zjednoczone i kopnięcie przeciwnika. Dyskwalifikacją na przeciąg jednego roku ukarano gracza Makabi (‚Pabjanice) Birnbauma za czynne znieważenie przeciwnika. Wreszcie Millera (ŁKS) za niesportowe zachowanie się na meczu ŁKS—Sokół (Pabianice) ukarano surową naganą. Karbowski (U.T.) i Kaźmierczak (Zjedn.) również otrzymali surową naganę.

— Najbliższą imprezą lekkoatletyczną jaka odbędzie się w Łodzi poza Biegiem Narodowym na przełaj, będą mistrzostwa okręgowe klasy C. Podokręg tomaszowski pragnie dla swych zawodników urządzić mistrzostwa u siebie.

Prezydent miasta Łodzi p. Kwapiński zgodził się objąć mandat przewodniczącego Miejskiego Komitetu WF. w Łodzi. — Skład nowego komitetu nie jest jeszcze wiadomy. Wniosek w tej sprawie złożony został do urzędu wojewódzkiego i czeka na zatwierdzenie.

Najlepszy narybek piłkarski ma jednak Strzelecki KS. Wskazuje na to tabela rozgrywek mistrzowskich grupy rezerw klubów klasy A. Drużyna Strzeleckiego KS. prowadzi zdecydowanie różnicą sześciu punktów, mając na 11 gier doskonały stosunek bramek 40.13. Dalsze miejsca zajmują WKS 15 pkt. 35:19 br. ŁTSG 13 pkt. 35:33 br. KP Zjednoczone 12 pkt. 35:30 br. Wima 11 pkt. 23:23 br. Sokół (Zgierz) 9 pkt. 22:30 br. i td.

— Druga runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy B i C rozpocznie się dn. 7 maja.

— Śląski OZB projektował rozegranie meczu międzymiastowego bokserskiego Śląsk — Berlin. Mecz ten miał się odbyć w Katowicach. Obecnie dowiadujemy się, że projekt upada, ponieważ władze administracyjne odmówiły zezwolenia na urządzenie tych zawodów.

— W ŁZOPN-ie odbyło się losowanie II-ej rundy mistrzostw piłkarskich klasy B i C.

II-ga runda rozpocznie się 7 maja. W klasie B (w grupie łódzkiej) prowadzi łódzki Sokół, zaś w klasie C na czele I-ej grupy znajduje się Sportion, a na czele 2-ej Tramwajarze.

— Został zakończony w Łodzi pierwszy krok szermierczy dla zawodników zrzeszonych. W ostatniej konkurencji, szabli, startowało tylko dwóch zawodników. Pierwsze miejsce zdobył Stankiewicz (KS Elektrownia) przed swym kolegą klubowym Wapniarskim.

Co nas po pracy rozweseli?

CYRK STANIEWSKICH, Al. Kościuszki 5-7. — Dziś dwa przedstawienia o godz. 16.15 i 20.15.

CASINO — Dr. Murek.
CORSO: — Prawo profesora Lindsaya
CAPITOL — O czym się nie mówi.
EUROPA: — Ultimatum.
GRAND KINO — Trzy serca.
IKAR — Przygody Robin Hooda.
IRA: — I. Druga młodość; II. Dorożkarz nr. 13.
Metro — Słowiczek.
MIMOZA — I. W cztery oczy. II. Ostrożnie z miłością.
OŚWIATOWY — I. Panna Lili. II Szeik
OAZA — Café Metropole.
PALACE: — Iweta.
PRZEDWIOŚNIE — Kłamstwo Krystyny.
PALLADIUM — Marco Polo.
RIALTO — Panny na wydaniu.
RAKIETA: — Królewna Śnieżka.
STYLOWY: — Dwie kobiety.
SŁONCE — I. Skowronek. II. Kombatanci.
TON — Konflikt.
Z[illegible]TA: — Profesor Wilczur.

TEATR MIEJSKI.
ŚRÓDMIEJSKA 15.

Dziś w piątek montowana od dłuższego czasu premiera wspaniałej baśni dramatycznej Lucjana Rydla „Zaczarowane Koło' w reżyserii dyr. Hugona Morycińskiego. Całość rozegra się na tle stylowych i barwnych dekoracyj pomysłu Konstantego Mackiewicza udział zaś między innymi biorą: Gosławska, Kossowska, Arnoldt, Górecki, Kondrat, Kopczewski, Leszczyński, Lubelski, Malinowski, Matuszkiewicz Nowak, Pągowski, Sipiński i Zener.

„Zaczarowane Koło" powtórzone będzie w sobotę o godz. 4-ej dla młodzieży szkolnej.

CEGIELNIANA 27. TEATR POLSKI.

Dziś z powodu generalnej próby przedstawienie zawieszone.

W sobotę o godz. 8.30 wiecz. premiera satyrycznej komedii Bus-Fekete-go „Jan", która dzięki swym walorem scenicznym obeszła triumfalnie wszystkie sceny polskie zagraniczne. Reżyserował St Wronecki.

„CZERWONY KAPTUREK'.
w Teatrze Popularnym ul. Ogrodowa 18.

W nadchodzącą niedzielę o godzinie 12 w poł. odegra zespół „Teatru dla dzieci" pod kier. Józefa Pilarskiego piękną baśń w 3 aktach pt. „Czerwony Kapturek" w sali Teatru Popularnego" ul. Ogrodowa 18.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni J. Piątkowskiego, Plac Wolności.

A w dniu przedstawienia o godz. 9-ej rano w Kasie Teatru.

ŻYWOT ŚW. GENOWEFY.
w Teatrze Geyera, ul. Piotrkowska 295.

W niedzielę dn. 23 bm. o godz. 4 i 6 popoł. odbędą się dwa przedstawienia po cenach najniższych pięknej legendy z czasów wojen Krzyżowych pt. „Żywot Św. Genowefy".

Wszystkie miejsca (numerowane) po 50 gr. młodzież 25 gr.

Bilety nabywać można w piątek i sobotę od godz. 6 popoł. do 9 wiecz., w niedzielę od godz. 9 rano w Kasie Teatru.

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH" Al. Kościuszki 57).

W niedzielę, tylko jeden raz, o godz. 4,15 popoł. dana będzie nowa, wesoła bajka: „Dziwny Doktór" (wg. angielskiej powieści: Doktór Dolittle i jego zwierzęta"). Reżyseria M. Stawskiego. Kukły i dekoracje K. Mackiewicza. Bilety od 30 gr. do 2.30.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża, w niedzielę, dnia 23 kwietnia o godz. 12 min. 30, w sali PCK przy ul. Piotrkowskiej Nr 190 dr Zdzisław Sutorowski wygłosi odczyt nt. „Choroby weneryczne". Wstęp bezpłatny.

ODCZYT POLSKIEJ YMCA.

Dziś, tj. w piątek, o godz. 20 dr med. St. Klukow wygłosi zapowiedziany odczyt nt. „Naukowe podstawy nowoczesnego odżywiania".

Prelekcję tę urządza Polska YMCA w Łodzi w małej sali gimnastycznej — wejście od ul. Moniuszki 4a.

Goście mile widziani. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

NOCNE DYŻURY APTEK.

a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki.:
H. Pastorowej Łagiewnicka 96 J. Kahane Limanowskiego 80. S. Trawkowskiej Brzezińska 56 J. Koprowskiego Nowomiejska 15 M. Rozenbluma Śródmiejska 21. M. Bartoszewskiego Piotrkowska 95. L. Czyńskiego Rokicińska 53. E. Zakrzewskiego Kątna 54, I. Sinickiej Rzgowska 53.

Jutro na obiad:

Zupa ogórkowa. Wątróbka cielęca z kartofelkami. Kompot z rabarbaru.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA

NOWY JORK: Brak notowań z powodu przeszkód atmosferycznych.

LIVERPOOL: loco 5.01, kwiecień 4.63, maj 4.63, czerwiec 4.49, lipiec 4.39, sierpień 4.34, wrzesień 4.27, październik 4.26, listopad 4.24, grudzień 4.26, styczeń 4.27, luty 4.28, marzec 4.30, kwiecień 4.31, maj 4.33

EGIPSKA: loco 6.61

UPPER: loco 5.65, maj 5.47, lipiec 5.50, wrzesień 5.50, październik 5.54, listopad 5.52, styczeń 5.54, marzec 5.56

Waluty, dewizy i akcje

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Słabsza tendencja przy dość ożywionych obrotach cechowała dział papierów państwowych.

W porównaniu do ostatnich notowań giełdowych z dnia poprzedniego Dolarówka była tańsza o 50 gr, 3-proc. Pożyczka Inwestycyjna I em. o 1.50 zł, II em. o 2 zł serie I em. o 3.50 zł, a serie II em. (ost. not. 15 bm) o 5 zł na sztuce

4 i pół proc. Pożyczka Wewnętrzna kształtowała się o 0.75 proc. słabiej, a 4-proc. Pożyczka Konsolidacyjna o 0.50 proc.

5-proc. Pożyczka Konwersyjna oraz listy i obligacje banków państwowych odchyleń kursowych nie wykazały.

LISTY ZASTAWNE — SŁABSZE.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było średnie, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach 5 gatunków listów.

4 i pół proc. Listy Zastawne Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie zniżkowały o 1.87 proc., a 5-proc. Listy Zastawne T K M w Warszawie 1933 r. o 1 proc.

W grupie prowincjonalnej obracano 3 gatunkami listów, z których notowane w dniu poprzednim 5-proc. Listy Lubelskiego T K M 1933 r. straciły 2-proc., a 5-proc. L Z m. Łodzi 1933 r. 1.50 proc. Poza tym zanotowano 5-proc. L Z m Łodzi 1938 r po cenie o 3 proc. obniżonej w porównaniu do ostatnich notowań giełdowych z dnia 13.4. br.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za jedną sztukę:	
Premiowa Poż. Inwestycyjna I emisja szt.	82.50
Prem. Pożyczka Inwestycyjna I em. serie	84.50
Premiowa Poż. Inwestycyjna III em. szt.	81.00
Premiowa Poż. Inwestycyjna II em. szt.	83.00
Premiowa Pożyczka Dolarowa s III szt.	39.00
W procentach nominału:	
Pożyczka Konsolidacyjna 1936 roku	62.50
Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 r.	61.50
Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r.	62.00
Listy Z. Państw. Banku Rolnego ser. I-II	81.00
Listy Zast. Państw. B. Rolnego seria III	81.00
Listy Zast. Banku Gosp. Krajowego I em.	81.00
Listy Zast Banku Gosp. Kraj. II-VII em.	81.00
Obligacje Kom. Banku G. Kraj. I em.	81.00
Obl. Kom. B. Gosp Kraj II-III i IIIN em	81.00
Obligacje Kom. B. Gosp. Kraj. IV em.	81.00
Obligacje Banku Gosp Krajowego III em	97.00
L Z Tow. Kred. Ziem. w W-wie seria V	58.13
L Z Tow. Kred. Miejsk w W-wie 1933 r.	67.00
Listy Zast. Tow. Kred. m Łodzi 1933 r.	59.00
Listy Zast. Tow. Kred. m. Łodzi 1938 r	56.00
Listy Zast. Lubelskiego T K M 1933 r.	57.00

AKCJE — ZNIŻKUJĄ

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój słabszy przy dość ożywionych obrotach, Zniżki kursowe były w porównaniu do ostatnich notowań oficjalnych stosunkowo dość znaczne.

Akcje Banku Polskiego nabywano po cenie o 2 zł obniżonej.

Bank Polski 116.00, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 35.75, Węgiel 35.75. Lilpop 90.00. Modrzejów 19.50, Norblin 103.50, Starachowice 54.00, Haberbusch 67.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 21.4. Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

pszenica czerwona szklista —; pszenica jednolita 23.00 — 23.50; pszenica zbierana 22.50 — 22.30; żyto I standart 15.00 — 15.50; żyto II standart 14.75 — 15.00; gryka 21.75 — 22.25; mąka pszenna „wyciągowa" z workiem 30-proc. 42.00 — 43.00; wyciągowa 35-proc. 40.00 — 42.00; gat. I 50-proc. 37.00 — 40.00; gat I-A 65-proc. 35.00 — 37.00; razowa 95-proc. —; gat. II 35—50-proc. —; gat. II-A 30—65-proc. 31.50 — 33.00; gat. II-B 35—65-proc. —; gat. II-C 50—60-proc. —; gat. II-D 50—65-proc. 27.00 — 28.00; gat. III 65—70 - proc. 20.50 — 22.50; pastewna 16.50 — 17.50; mąka żytnia wyciągowa z workiem 30-proc 27.00 — 27.50; gat I 55-proc. 25.25 — 25.75; razowa 95-proc. 20.50 — 21.00.

POZNAŃ, 21.4. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu

Ceny orientacyjne: pszenica 20.50 — 21.50; zyto 19.85 — 15.10; jęczmień browarny —; mąka pszenna gat. I. wyc. 35-proc. 37.50 — 39.50; gat. I 50-proc, 34.75 — 37.25; gat I - A 65-proc. 32.00 — 34.50; gat II 35—50-proc. 30.75 — 31.75; gat. II 35—65-proc 27,75 — 30,25; gat. II 50—60-proc. 26.25 — 27.25; gat. II-A 50—60-proc. 25.25 — 26.25; gat II 60—65-proc. 23.75 — 25.50 gat. III 65—70-proc. 20.50 — 21.50; pastewna razowa 95-proc. —;

WINSZUJEMY.

Jutro. Soterowi.
Wschód słońca 4.25.
Zachód słońca 18.45
Długość dnia 14.20.
Przybyło dnia 6.57.
Tydzień 16.

„Dziewczyno, zesztukowano cię ze stu kłamstw..”

Podeptana moralność zgubiła starożytny Rzym.

Dość już często ginęły narody z powodu własnej słabości. Rzym późniejszej epoki cesarskiej stanowi jaskrawy przykład takiego upadku, spowodowanego nadmiernym przepychem, rozrzutnością i upadkiem moralności.

W przeciwieństwie do zmienności, cechującej modę naszych czasów, rzymska ulegała zmianom daleko rzadziej. Nie wpływała jednak na to skromność. Rzym przy końcu swego istnienia nurzał się w zbytku i rozrzutności. Przyczyną rzadkich zmian w ówczesnej modzie był niski jeszcze poziom sztuki krawieckiej i mała rozmaitość gatunków i wzorów tkackich. Używano przeważnie płótna i wełny. Jedwab wszedł w użycie daleko później i uchodził za cud natury.

Gdy otrzymano w Rzymie pierwsze próbki tej cennej tkaniny, wyrabianej w dalekich Chinach, niedościgłym marzeniem każdej rzymskiej elegantki stała się jedwabna szata. Ceny były tak zawrotne, że nawet jeden z cesarzy nie mógł ofiarować swojej małżonce sukni z cudownej chińskiej tkaniny. Później jedwab staniał nieco, lecz wciąż jeszcze sprzedawano go dosłownie na wagę złota i jedynie najwięksi bogacze mogli pozwolić sobie na noszenie jedwabnych szat.

Daleko wcześniej poznały Rzymianki szminkę.

Rozumie się, że Rzym cesarski znał wszystkie rodzaje zabiegów kosmetycznych. Znano już sztukę korygowania braków fizycznych. Były w użyciu gorsety, wkładki do obuwia, sztuczne biodra.

Pierwotna rzymska skromność znikła bez śladu. Naród żołnierski zamienił się w rację fircyków. Znano kurację odtłuszczające. Odnośne przepisy przechowały się w znacznej liczbie. Znano sztuczne fryzury i inne „nowoczesne" zdobycze mody. Pewien złośliwy poeta śpiewał:

— Dziewczyno, zesztukowano cię ze stu kłamstw przy gotowalni, a dwie trzecie twojej osoby pochodzą z pudeł fabrykantów.

Gdy Rzymianie zetknęli się z Germanami, południowcy podziwiali ten krzepki pierwotny lud. Skromność i wdzięk północnych kobiet podbiły serca Rzymian. Skromność weszła znów w modę w stolicy antycznego świata. Przede wszystkim zaś stały się modne jasnowłose Germanki. W handlu pojawiło się mnóstwo środków bielących. Moda nakazała nawet noszenie jasnych peruk.

Starorzymska kosmetyka ograniczała się codzienną kąpielą i namaszczaniem oliwą. W Rzymie cesarskim zaś wynaleziono tysiące środków odmładzających cerę. Nie tylko kobiety, lecz również mężczyźni okładali godzinami twarz ciastem, aby nadać jej świeżość młodości. Cesarzowa Poppea zyskała sobie wdzięczność kobiet rzymskich przez wynalezienie mieszaniny mąki z ryżu i bobu, która nadawała białość skórze.

Specjalnie wyszkolona niewolnica miała pieczę nad włosami pani. Z przechowanego listu, rzymskiego obywatela do brata dowiadujemy się, że małżonka jego zużyła całe przedpołudnie na ubieranie się, aby po krótkiej chwili znów zmienić toalety.

Zręczni fryzjerzy pobierali olbrzymie sumy za czesanie. Niektórzy z nich zarabiali więcej, niż najwyżsi urzędnicy państwowi. Kobiety wydawały na swoje fryzury lwią część zarobków mężowskich. Płaciły fantastyczne sumy za wynalezienie oryginalnej fryzury, którą nosiły przez jeden dzień.

Największa rozrzutność panowała w dziedzinie klejnotów.

Małżonka cesarza Kaliguli posiadała klejnoty wartości około 1 miliona dolarów. Kobiety, posiadające szczególnie kosztowne klejnoty, miały zawsze przy sobie dowody, stwierdzające ich wartość, aby w ten sposób imponować przyjaciółkom. Nawet Juliusz Cezar, którego znamy głównie, jako wodza, żyjącego w czasach, jakie mogły uchodzić za skromne w porównaniu z końcowym okresem cesarstwa zapłacił półtora miliona dolarów za jedną perłę.

Tańce, stanowiące na początku część obrzędów religijnych, stały się później urozmaiceniem towarzyskiego życia. W Rzymie istniały liczne szkoły taniec wykonywany był na początku przez płatne kobiety wątpliwej reputacji, później jednak ku zgorszeniu starszego pokolenia stał się rozrywką najwyższych sfer.

W sferach tych nie było już jednak potomków bohaterskich przodków, którzy podbili świat. Na próżno usiłowano położyć kres zepsucu przez odpowiednie prawa. Naród dojrzał już do upadku. Los, mścił się okrutnie za podeptaną moralność.

Dzieje Rzymu są przestrogą dla ludzkości. Każdy naród podnosi się lub upada przez własną zasługę lub z własnej winy.

Z pobytu gen. Laidonera w Warszawie.



Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Marszałek Śmigły-Rydz podejmował w salonach hotelu „Bristol" obiadem gen. Laidonera z małżonką i otoczeniem. W obiedzie wzięli udział minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki, szef Sztabu Głównego gen. Stachiewicz oraz generałowie i liczni oficerowie z paniami. Na zdjęciu — moment z obiadu. Obok Marszałka Śmigłego-Rydza siedzi pani Laidoner. Pierwszy od lewej widoczny wódz naczelny armii estońskiej gen. Laidoner.

PODSŁUCHANE

WARIAT.

— Proszę jaśnie pana, przyszedł taki, co ma bzika.

— Skądżeś tak poznał od razu?

— A bo powiada, że ojciec jego był winien jaśnie panu tysiąc złotych bez kwitu, teraz umarł, a on pieniądze odnosi.

DZIECIĘCA CIEKAWOŚĆ.

— Mamusiu, Kasia miała ci coś opowiedzieć!

— Co takiego?

— Bo słyszałem, jak mówiła w kucnni do tatusia: „Proszę pana, bo zaraz po-

ŻADNE RYZYKO.

— Zaklinałeś się na głowę ojca i mówiłeś nieprawdę. Jak to można?

— A co to mi szkodzi? Jestem synem ojca niewiadomego.

NIE BOI SIĘ...

— Twój ojciec jest bokserem. Nie boisz się go?

— Nie. Ojciec bije tylko wtedy, gdy mu płacą.

Wszyscy ludzie są gruźlicą zarażeni. ale odporny organizm zwalcza bakterie

Człowiek rodzi się ze skłonnościami do chorób.

Był taki w dziejach — medycyny kilkadziesiąt lat trwający — okres kiedy się pod wpływem świetnych wyników bakteriologicznych badań laboratoryjnych, powszechnie krzewił pogląd, iż wszystkie choroby zakaźne będzie można z czasem opanować na drodze różnego rodzaju szczepień ochronnych, immunizujących (uodporniających) organizm przeciw działaniu zarazków.

Obserwacje i wnioski, z nich wysnute, dowiodły, że spontaniczną, samorzutną, reakcją organizmu na tę akcję bakteryj jest wytwarzane we krwi, w surowicy i w limfie „przeciwciał" względnie „przeciwjadów" ochronnych, w każdym przypadku, czyli dla każdej bakterii swoitych I że w znacznej liczbie chorób zakaźnych właśnie tych najcięższych, przez najzłośliwsze bakterie wywołanych, owe „przeciwciała", „przeciwjady" nie giną wraz z ustąpieniem choroby, lecz *pozostają w organiźmie — jakby „uśpione"*.

Na tej właśnie podstawie oparto pracę nad wywoływaniem immunizacji sztucznej przez różne szczepionki i surowice.

Do organizmu wprowadzamy bądź już „gotowe" przeciwciała czy przeciwjady, albo wytworzone, „wyhodowane" w laboratoriach, ale powstałe u tych, co daną chorobę przebyli — bądź też wprowadzamy bakterie, martwe lub żywe, w ilości, która nie może być dla zdrowia niebezpieczna, lecz która wystarcza do wytworzenia owego „zbrojnego pogotowia" organizmu.

Tysiące i setki tysięcy ludzi zawdzięcza takiemu uodpornieniu życie, zdrowie, możność pracy.

Historia badań nad gruźlicą jest niezmiernie ciekawa i — z wielu względów — niezmiernie charakterystyczna. Ujmując ją w najbardziej schematycznym skrócie widzimy trzy jej etapy zasadnicze:

Pierwszy, kiedy gruźlicę uważano za chorobę wyłącznie dziedziczną, której człowiek pada ofiarą dla tego po prostu i jedynie dlatego, że ją z sobą przyniósł na świat.

Po wiekopomnym odkryciu Kocha nastąpił w tym względzie przewrót zasadniczy: gruźlicę uznano za chorobę zakaźną, którą się człowiek może we wcześniejszym lub późniejszym stadium życia zarazić.

Dzisiaj zaczyna się szerzyć trzeci pogląd, z oboma poprzednimi sprzeczny i, równocześnie łączący oba. Mianowicie:

Człowiek, istotnie nie przynosi z sobą zarazków gruźlicy, natomiast może przynieść „predyspozycję" do niej, tak, iż gruźlica jest chorobą zakaźną, jak dziedziczną. Predyspozycja ta wzrasta przy złym ogólnym stanie, w niehigienicznych warunkach życia, w nadmiernie ciężkiej pracy, zmniejsza się zaś przy poprawie warunków i stanu ogólnego. Im człowiek jest w ogóle silniejszy, im lepsze ma warunki zdrowotne w ogóle, tym bardziej jest odporny na każdy zarazek, a więc i na zarazek gruźliczy. Tym łatwiej jego organizm może z tym zarazkiem walczyć — a walczyć z nim musi każdy, bo wszyscy dziś mieszkańcy całego cywilizowanego świata

są gruźlicą zarażeni.

I jeśli jedni jej ulegają, inni zaś nie — to nie dlatego, że się ci drudzy przeciw niej uodpornili, przeszedłszy ją w niemowlęctwie, czy później w stopniu bardzo lekkim, albo — że im się udało nigdy nie zetknąć z prątkami Kocha, bo to jest niemożliwe, lecz dlatego przede wszystkim, że ich organizm nie jest do gruźlicy „predysponowany konstytucjonalnie", tych pierwszych natomiast organizm i „konstytucja" czyli budowa, przemiana materii, *cała w ogóle fizjologia ich ustroju* — odznacza się wrażliwością na gruźlicę — wrodzoną (lub w pewnym stopniu nabytą przez warunki do gruźlicy predyspozycją.

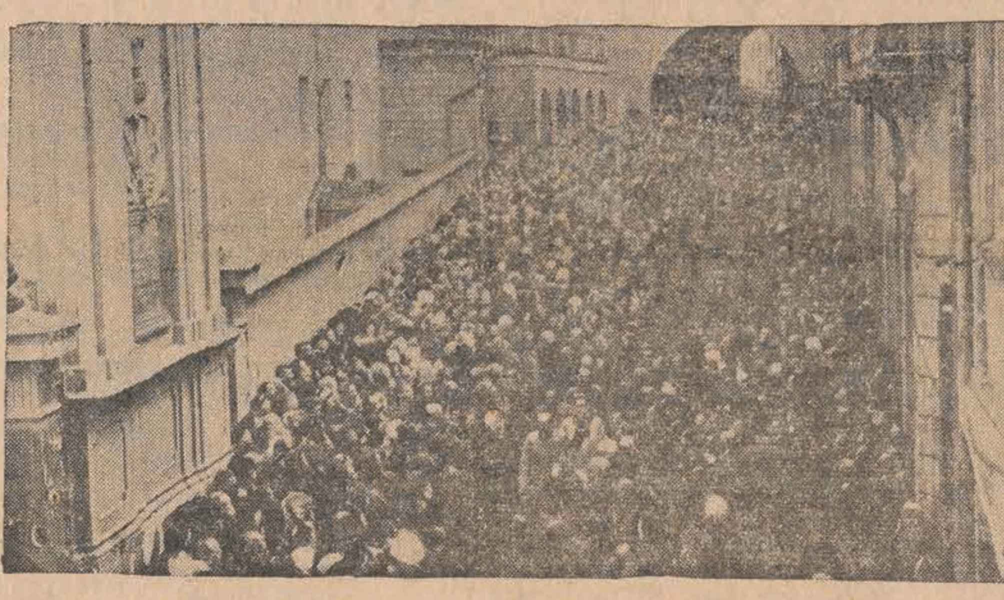
Sprawa byłaby zatem, jak widzimy, znacznie bardziej skomplikowana, niż się to zdawało jeszcze niedawno. I dla całokształtu walki z gruźlicą, dużo cięższa. Bo oczywiście łatwiej jest wprowadzić i zrealizować powszechne szczepienie ochronne niemowląt (właściwie zastrzyki),

niż uodpornić wielkie rzesze ludzkie

przez bardzo wydatne podniesienie standartu życia i higieny ogólnej, obserwowanej przez wszystkich i zawsze, każdej chwili, co dzień. Tym bardziej, że nawet i to przecież nie uchroni definitywnie od ewentualnego zachorowania tych, co są do gruźlicy specjalnie predysponowani chociaż niewątpliwie zmniejszać będzie z biegiem lat — z pokolenia w pokolenie — ich liczbę, podnosząc ogólny poziom zdrowotny i w ślad za tym ogólną odporność.

Dzisiejszy natomiast, przyjęty w niektórych państwach np. we Francji, sposób walki z gruźlicą, oparty głównie na szczepieniach, wydawałby się — w świetle tych ostatnich poglądów (emanujących zwłaszcza z Instytutu im. Roberta Kocha w Berlinie) — mało celowy i nierealny. Po cóż bowiem — z jednej strony — immunizować sztucznie organizm, który na pewno nie uniknie naturalnej immunizacji podobną drogą, tj. przez wchłonięcie pewnej ilości (wprawdzie żywych, nie martwych) bakteryj i — z drugiej strony — dlaczego przypuszczać, że ta sztuczna immunizacja będzie skuteczną bronią w walce organizm z gruźlicą, skoro nie okazała się nią immunizacja naturalna którą, jak twierdzą badacze z Instytutu Kocha, każdemu z ludzi cywilizowanych, narzuca niestety, we wczesnym dzieciństwie samo życie...?

W Wilnie przed 20 laty.



Po nabożeństwie dziekczynnym w Ostrej Bramie, wśród wiwatujących tłumów widoczna sylwetka Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego.

Jeden supełek na 10 osób.

Najstarszy spis ludności

Najstarszy spis ludności, o którym mówią zapiski historyczne, odbył się w Chinach w r. 2.255 przed naszą erą. Po strasznym wylewie rzeki Hoangho, który zniszczył olbrzymie połacie kraju, podzielono państwo na dziesięć prowincji i zarządzono spis ludności, który wykazał, że w państwie środka mieszkało wówczas 39.300.000 osób. Ilość rodzin ustalona przez spis wynosiła 13.533.923.

Również Egipcjanie i Grecy prowadzili statystykę ludnościową. Najsystematyczniej jednak prowadzili ją Rzymianie i to nie tylko na półwyspie Apenińskim, ale we wszystkich krajach podbitych przez oręż rzymski. Z okresu cezarów mamy cyfry, dotyczące zaludnienia poszczególnych części świata. I tak w Europie naliczono 45 miln. ludności, w Azji 27 miln., w Afryce 16 miln. Oczywiście cyfry te dotyczą jedynie ludności w krajach skolonizowanych przez Rzymian, którzy w tej epoce panowali nad 88 milionami ludności. Ponieważ w tym okresie sztuka czytania i pisania była przywilejem niewielu ludzi, radzono sobie w ten sposób, że w poszczególnych okręgach oddawano zarządzającym pewną ilość sznurów białych dla kobiet, szarych dla mężczyzn, żółtych dla dziewczynek, a czerwonych dla chłopców. Kierujący spisem ludności urzędnik robił na odpowiednim sznurze supełki systemem dziesiętnym. 1 supełek na każde 10 osób. Ilość supełków na końcu sznura oddzielona od dziesiątek odpowiednio dużym węzłem oznaczała jednostki. W ten sposób nawet z najodleglejszych okolic imperium otrzymywano bardzo dokładne wyniki spisu ludności.

ROMANS NAJMODNIEJSZEGO AMANTA.

Film, który zrywa z szablonem

Jeżeli istnieli jeszcze ludzie, którzy odmawiali kinematografii zaszczytnego miana sztuki, to wątpliwości ich rozwiał ostatecznie najnowszy film pt. „Kentucky", wyświetlany obecnie z olbrzymim powodzeniem w Polsce.

„Kentucky" jest nie tylko filmem, lecz łączy w sobie walory tak malarskie, jak literackie. Treść tego filmu śledzi się z większym zainteresowaniem, niż te, które towarzyszy czytaniu pięknej i ciekawej powieści jednocześnie zaś trudno jest oderwać wzrok od przepięknych zdjęć, które stworzyły nową erę w kinematografii przez wprowadzenie po raz pierwszy najnowszej metody „technicolor". Dzięki tej rewelacyjnej metodzie, barwy są rzeczywiste, a piękno ich potęguje tło i malowniczość dekoracyj.

„Kentucky" jest filmem dla wszystkich i jego dramatyczna treść przemawia do najszerszych mas. Treścią tą jest w pierwszym rzędzie miłość, romans tak piękny, jaki rzadko widzimy na filmie, a jednak tak prawdziwy, że każdy z widzów odnajdzie w nim echo własnych przeżyć. Z tym większą emocją śledzimy przebieg tego romansu, że bohaterami jego jest urodziwa para: Loretta Young, której pastelowa uroda idealnie prezentuje się w barwach naturalnych, oraz najmodniejszy obecnie amant Richard Greene. Kulminacyjnym punktem filmu są wspaniałe „Derby" w Kentucky, największy wyścig konny świata; scenę tę należy zaliczyć do najwspanialszych kiedykolwiek sfilmowanych.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Hieronim Feja, kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi

Apel Związku Obrony Przemysłu Polskiego o utworzenie polskiej hurtowni włókienniczej.

Na całym terenie Wschodniej i Zachodniej Małopolski, po miastach i miasteczkach oraz na terenie Wołynia powstało mnóstwo polskich placówek handlowych branży manufaktury, konfekcji i galanterii. Kupcy ci dzięki poparciu społeczeństwa polskiego osiągają wcale niezłe obroty od 60.000 do 100.000 zł. Kupcy, którzy z Zachodu i Centralnej Polski przenieśli się do Małopolski i na Wołyń, kupują towary w hurtowniach żydowskich we Lwowie, Tarnopolu, Przemyślu, Rzeszowie itp., kupcy zaś z Wołynia w Dublinie i Równem. Prawie wszyscy kupcy-osiedleńcy kupują towary w żydowskich hurtowniach.

Kupców polskich na kresach jest sporo. Prawie, że nie ma miasta, w którym by nie było polskiego sklepu manufaktury konfekcji i galanterii. Nie ma natomiast również potrzebnej rzeczy i bodajże najpotrzebniejszej polskiej hurtowni tekstylnej, w której by cała rzesza kupców polskich mogła nabywać polski towar.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego otrzymuje liczne listy od kupców patriotów z tych stron, wołających o polskie hurtownie. W Łodzi, Lwowie, Rzeszowie lub innym mieście Polski południowo-wschodniej jest chleb i pewne poparcie dla polskiej hurtowni tekstylnej. Kupcy tamtejsi czekają na Polaków hurtowników.

14 wielkich imprez wystawowych w 10-ciu miastach.

W b. roku zapowiedziano w Polsce cały szereg wystaw i targów.

Zgodnie z tradycją rozpoczną je jak zwykle Targi Poznańskie, których otwarcie nastąpi w niedzielę, 30 kwietnia, a które potrwają do 7 maja.

W tym samym dniu 7 maja odbędzie się w Łodzi otwarcie wystawy wynalazków polskich, która potrwa do 20 maja.

W dniu 15 maja w wykańczanym obecnie gmachu Izby Przem.-Handlowej w Warszawie, przy ul. Wiejskiej 10 nastąpi otwarcie wystawy „Nowoczesny sklep detaliczny — architektura wnętrza".

Wkrótce potem 25 maja otwarta będzie w Warszawie wystawa „Świat kobiecy", która potrwa do 25 czerwca.

W dniu 20 maja otwarte będą w Katowicach Targi ...kie, których zamknięcie nastąpi w dn. 4 czerwca, tj. w niedzielę po Zielonych Świętach.

W sobotę 3 czerwca będzie otwartą w Sosnowcu wystawa polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego, która potrwa do 14 czerwca.

W dzień po jej zamknięciu w dn. 15 czerwca będzie otwartą w Katowicach wystawa elektromechaniczna, której zamknięcie nastąpi 25 czerwca.

W końcu czerwca i w początkach lipca odbędą się w Nowem nad Wisłą targi meblowe, które potrwają od 25 czerwca do 9 lipca. Targi na meble odbędą się również jako corocznie w lipcu i sierpniu w Kalwarii Zebrzydowskiej.

W Wilnie w okresie od 19 lipca do 2 sierpnia odbędą się międzynarodowe targi futrzarskie, a w miesiąc później również w Wilnie w okresie od 19 sierpnia do 3 września Targi Północne.

W okresie od 2 do 12 września odbędą się we Lwowie Międzynarodowe Targi Wschodnie, w tym samym miesiącu od 16 do 26 w Równem Targi Wołyńskie.

Wreszcie w początkach października odbędzie się w Poznaniu w ramach imprezy „Jesień w Poznaniu" wystawa „Sztuka, kwiaty i wnętrze" w pawilonach Targów Poznańskich, która będzie trwać od 1 do 15 października.

Zestawienie nie obejmuje wystaw obrazów i rzeźb.

Komunikat policyjny

Sowicie wynagrodzony zostanie ten kto zaraz zgłosi się do Urzędu Śledczego w Łodzi, przy ul. Kilińskiego nr. 152, III p. pokój nr. 10 i wyjaśni, od którego szewca-handlarza w pierwszych dniach miesiąca kwietnia rb. w halach targowych, przy ul. Zgierskiej nr. 6, w Łodzi nabył dla siebie za 20 zł. używane czarne buty z cholewami. Wynagrodzenie może otrzymać również i inna osoba, która przyczyni się do wskazania tego handlarza.

KOMUNIKAT.

Jedyne w Polsce Rysunkowe Ognisko Wakacyjne: nauka odbywa się drogą korespondencyjną w ciągu dziesięciu miesięcy, oraz przez pięć tygodni na letnich Zjazdach Wakacyjnych. Prospekty na żądanie wysyła dyrekcja. Adres: R. O. W. Lwów, Gipsowa 12.

Lwów w łaskach Fortuny.

W ciągnieniu trzeciej klasy czterdziestej czwartej Loterii Klasowej szczególnymi względami kapryśnej bogini Fortuny cieszył się Lwów. W tamtejszych kolekturach bowiem zostały nabyte losy, na które padły największe wygrane z pośród 6.800 przewidzianych w planie.

Wygrana główna — 150.000 zł, padła na nr. 105.882, a podzielili się nią przeważnie mieszkańcy Lwowa. Własnością Lwowian był także nr. 958, który wygrał 75.000 zł. Ponadto przypadł Lwowianom w udziale cały szereg pomniejszych wygranych tak, że ogółem Lwów stał się bogatszy o przeszło 300.000 złotych.

W dniu 6 maja rozpocznie się ciągnienie klasy czwartej. Wylosowanych będzie ogółem 55.400 wygranych na sumę 21.197.250 zł. W ostatnim dniu ciągnienia, tj. 26 maja, wyciągnięta będzie z koła główna wygrana — milion złotych, a ponadto plan przewiduje jeszcze między innymi: trzy wygrane po 100.000 zł., sześć po 75.000 zł., dziesięć — po 50.000 zł., piętnaście po 25.000 zł. itd.

Przy sposobności przypominamy o konieczności wczesnego odnawiania losów do następnej klasy, gdyż w ten tylko sposób uniknąć można zbędnych komplikacyj, na które narażają się spóźnieni nabywcy.

Przedmioty wartościowe na F. O. N.

Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Funduszu Obrony Narodowej płk dypl. Bolesławicz prosi wszystkich ofiarodawców na FON, aby **przedmioty wartościowe** jak złote monety biżuterię itp. składali do Wydziału Wojskowego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, ul. Ogrodowa 15 I piętro.

Odpust św. Wojciecha w Chojnach.

W niedzielę dnia 23 kwietnia przypada doroczny odpust w parafii św. Wojciecha w Chojnach koło Łodzi.

Jak zwykle dziesiątki tysięcy łodzian pośpieszy do pięknego kościoła parafialnego, aby wziąć udział w uroczystościach.

Porządek nabożeństw będzie następujący:

W sobotę w przeddzień odpustu odbędą się o godz. 18.30 uroczyste nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem,

W niedzielę o godz. 6.30 rano odbędzie się prymaria następnie o godz. 8,15, 9 i 10 odprawione będą 3 Msze św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

Uroczysta suma odprawiona zostanie o godz. 11 przy czym odbędą się właściwie dwie Msze św. w kościele i na balkonie, również wygłoszone zostaną 2 kazania w kościele i na cmentarzu.

Uroczystości zakończą nieszpory z wystawieniem, procesją i kazaniem o godzinie 16.

WIOSENNA IMPREZA W TOWARZYSTWIE OGRODÓW PRZYDOMOWYCH. W RUDZIE PABIANICKIEJ.

Jak się dowiadujemy, ruchliwe Towarzystwo Ogrodów Przydomowych w Rudzie Pabianickiej celem wzmożenia życia towarzyskiego i umożliwienia członkom zaopatrzenia się w różne nasiona, sadzonki itp, organizuje w niedzielę, dnia 23 kwietnia w sali p. A. Stefańskiego podwieczorek towarzyski połączony z jarmarkiem i pokazem literatury ogrodniczej. Poza tym przewidziane są atrakcje artystyczne i tańce. Początek o godz. 16-ej pp.

Niezawodna recepta na zmniejszenie bezrobocia w Polsce.

Każdy Polak jest powołany do czynnego udziału w przejawach życia zbiorowego i do wpływania na jego ukształtowanie się z pożytkiem dla interesów narodu i państwa. Do stale aktualnych zagadnień naszego życia zbiorowego należy zjawisko bezrobocia, które sprowadza tysiące Polaków na dno nędzy i nie rzadko rozpaczy.

Polityka gospodarcza zagranicy, hamującej import i urzeczywistniającej u siebie coraz intensywniej zasadę samowystarczalności, powoduje dalsze pogłębianie się u nas kryzysu na rynku pracy. Bariery celne i kontyngenty ograniczają import polskich produktów zarówno rolnych jak i przemysłowych. Kraje słabo uprzemysłowione, a zasobniejsze w płody rolne inwestują dużo kapitału dla podniesienia przemysłu, a znów bardziej uprzemysłowione pracują nad podniesieniem wydajności swego rolnictwa. Skutkiem takiej polityki trudno Polsce liczyć na wzrost swego eksportu, a tym samym produkcji, ale także na utrzymanie dotychczasowych ram wywozu.

Nadmiarowi rąk do ... nie może również zaradzić proces ...cji, a to skutkiem ograniczeń zagranicy jak i z powodu repatriacji, która sprawia, że faktyczny stan ubytku w Polsce bezrobotnych nie równa się liczbie emigrujących. Statystycznie sprawa przedstawia się następująco: od roku 1926 do 1930 wyemigrowało z Polski 964 tys. a powróciło do kraju 456 tys.; od 1931 do 1935 emigrowało 229 tys., powróciło 232 tys.; od 1935 do 1937 emigrowało 209 tys., wróciło 136 tys. Przed naszą gospodarką narodową powstaje więc obowiązek dostosowania się do tej rzeczywistości i zwrócenia uwagi na produkcję dla potrzeb rynku wewnętrznego.

W nadmiarze mamy bogactw rolnych, a za mało wytworów i fabrykatów przemysłowych. Sytuacja wskazuje na konieczność rozrostu naszego przemysłu. Tylko daleko posunięty w rozwoju przemysł polski zdolny jest pochłonąć krajową produkcję rolną bez względu na możliwości eksportowe i zarazem zmniejszyć niebezpieczeństwo bezrobocia. Ta prosta konkluzja już realizuje się przez zbiorowy wysiłek społeczeństwa polskiego w popieraniu rodzimego przemysłu w imię haseł Związku Obrony Przemysłu Polskiego. Fala zrozumienia dla bojkotu tego, co obce i co obcych w Polsce bogaci a Polaków zubaża — wzrasta zdecydowanie i bezapelacyjnie, porywając za sobą małoduszne jednostki i nieczułe dotąd na życiowy sens współpracy z polskim przemysłem, handlem i rzemiosłem.

Ze wzrostem produkcji narodowej łączy się budowa nowych warsztatów i nowych fabryk i stałe zapotrzebowanie na pracowników. Wniosek więc, że rozwój produkcji rodzimej kładzie kres niedoli bezrobotnych Polaków, jest zbyt oczywisty.

PCK Polski Czerwony Krzyż Ratuje Ciebie i Twoich.

„PANI DOMU".

Numer 8 „Pani Domu" wprowadza nas w prastarą ziemicę naszą — Śląsk za Olzą.

Dzieje haftu, tak, ściśle związane z historią sztuki — ilustrowano pięknymi zbiorami z Muzeum Narodowego.

Artykuł o obowiązku wojskowym kobiet poucza o uprawnieniach kobiety w służbie wojskowej i wykazuje potrzebę jej wyszkolenia już w czasie pokoju.

Racjonalne jadłospisy i przepisy uzupełniają ten pełen bogatej treści numer. Artykuł o modzie pięknie ilustrowany wprowadza nas w świat barw i linii każąc bodaj na chwilę zapomnieć o codziennych troskach.

Pismo „Pani Domu" jest do nabycia w większych księgarniach, kioskach gazetowych i w Administracji Pisma — Warszawa, Nowy Świat 9.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSIEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele od godz. 10—3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

WYSTAWA KARYKATUR I OBRAZÓW art. mal. S. Fiedorowskiego w lokalu YMCA ul. Moniuszki 4a, wstęp bezpłatny.

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza) wystawy: Stow. Polskich Artystów Grafików „Ryt" oraz wystawy Wł. Lama ze Lwowa i M. Żuławskiego z Warszawy. Instytut otwarty codziennie od g. 11—20.

PORADNIA U. ...PIEC... w lokalu Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im. St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatnie.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

Ruch antyalkoholowy na terenie naszego miasta.

Staraniem Sekcji Antyalkoholowej przy DIAK i Kręgu Starszoharcerskiego „Bałuciarze" zorganizowana została wystawa antyalkoholowa w Domu Ludowym przy parafii Opatrzności Bożej w Marysinie II.

Otwarcie wystawy odbyło się w dniu 15 kwietnia br. w obecności proboszcza parafii, przedstawicieli Sekcji Antyalkoholowej oraz Kręgu Starszoharcerskiego — „Bałuciarze". Do zebranej młodzieży pierwszy przemówił ks. kan. A. Szymanowski

Z kolei zabrał głos ks. kan. Stanisław Nowicki, który w treściwym przemówieniu podkreślił znaczenie ruchu antyalkoholowego na terenie naszego miasta.

W imieniu Kręgu Starszoharcerskiego „Bałuciarze" przemawiał p. Adolf Netzel,

Referat okolicznościowy p. t. „Starszy harcerz a X prawo", wygłosił p. Zygmunt Dobrzyniak.

Oprowadzał po wystawie i udzielał objaśnień eksponatów dr. Fr. Mikinka.

Wspólna fotografia zakończyła uroczystości otwarcia wystawy. W ciągu niedzieli w dniu 16 kwietnia wystawę zwiedziło 1.501 osób, z czego 726 dorosłych, 428 młodzieży pozaszkolnej, 347 młodzieży szkolnej.

SZKOŁA DLA SAMOUKÓW.

Ukazał się numer 6. Tygodnika Naukowego Nowe czasopismo przynosi wszystkim, którzy przerabiają w szkole czy poza szkołą gimnazjum i liceum ogólnokształcące, bogaty materiał informacyjny, metodologiczny i naukowy. W numerze 6. znajdujemy artykuł gen. L. Berbeckiego o samokształceniu wśród wojskowych w związku z zapotrzebowaniem maturzystów w lotnictwie. Repetitorium dla eksternów składających maturę, dawnego ustroju we wrześniu, obejmuje wszystkie przedmioty z podręcznikami, lekturą i wskazówkami metodycznymi. Nowa metoda samodzielnej nauki języków obcych otwiera wielkie możliwości dla samouków i uczniów zaniedbanych w języku obcym.

Ostatnie dni pobytu Cyrku Staniewskich w Łodzi

Bezpłatne kupony dla naszych Czytelników

Mimo wielkiego powodzenia Cyrk Staniewskich opuszcza w najbliższych dniach nasze miasto, na dalszą, z góry wyznaczoną turę.

Ostatnia zatem okazja zobaczenia, doprawdy rewelacyjnego i doborowego programu, dotąd w Łodzi niewidzianego.

Poniżej zamieszczamy, bezpłatny kupon, który należy wyciąć i przedłożyć, w kasie Cyrku.

Kupon „ECHA"

do Cyrku Staniewskich w Łodzi, Aleje Kościuszki 5/7

Okaziciel niniejszego kuponu. przy kupnie jednego biletu normalnego może wprowadzić drugą osobę, na identyczne miejsce zupełnie **bezpłatnie.**

Kupon ważny tylko w piątek dnia 21 kwietnia b. r. o godz. 8.30 wiecz.

(Wyciąć i przedłożyć w kasie cyrku)

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Kawaleria Polska.



Polski kawalerzysta.



Kawaleria w czasie forsowania górzystych terenów.



Szarża kawalerii polskiej.



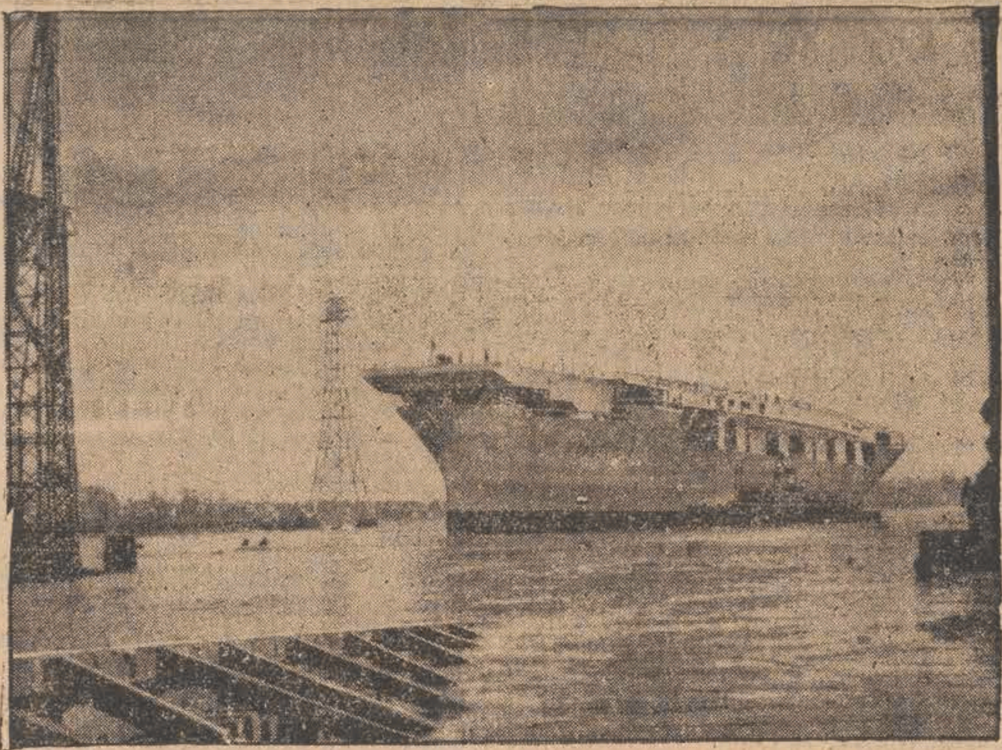
Wilno w dwudziestą rocznicę swego wyzwolenia



W związku z 20-tą rocznicą wyzwolenia Wilna, odbył się w Wilnie uroczysty obchód, w którym wziął również udział prezes Zarządu Głównego P.O.W. minister Marian Kościałkowski. Uroczyste nabożeństwo dziękczynne w Ostrej Bramie. W pierwszym rzędzie widoczny min. Kościałkowski w towarzystwie wojewody Bociańskiego.



Przewaga lekkich okrętów wojennych nad samolotami.



Rozwój współczesnego lotnictwa i wzrastające w związku z tym jego możliwości zastosowania w walce wytworzyły mniemanie o uniwersalności samolotu, a m. in. o jego wielkich walorach taktycznych na morzu. Tryumf samolotu zdawał się zapowiadać zmierzch okrętu wojennego, dotych czas decydującego czynnika na morzu. Entuzjaści przytaczali, jako argument, że przecież w konflikcie włosko - abisyńskim na zmianę decyzji Anglii wpłynęła przygniatająca przewaga lotnictwa włoskiego na Morzu Śródziemnym. Oczywiście, skromnie przeoczyli wartość taktyczną i korzystną w tym czasie dyslokacje, marynarki wojennej włoskiej na Morzu Śródziemnym. Te entuzjastyczne opinie zostały mocno podważone wypadkami hiszpańskimi. Miesięcznik Rivista Militari e Naval pisze: jakkolwiek zapowiadano wobec powstania bombowców lotniczych, utratę znaczenia i wartości bojowej okrętów wojennych, wbrew smutnym horoskopom, okręt wojenny wyszedł na terenie hiszpańskim zwycięsko z tej rywalizacji. Wszak groźne samoloty nie zniszczyły podczas całej wojny hiszpańskiej ani jednego okrętu wojennego, chociaż flota obu stron walczących, nie była dostatecznie wyposażona w broń przeciwlotniczą.

Na pięćset nalotów na okręty handlowe zaledwie w 10 wypadkach uzyskano poważniejsze rezultaty. Wojna w Hiszpanii zakreśliła zatym granice broni lotniczej, lecz pomimo to, samolot ma szerokie zastosowanie w walce na morzu. Wyposażony w bomby i torpedy ma niekiedy przy atakowaniu większe możliwości sukcesu, aniżeli lekki okręt wojenny. To samo ma miejsce w wywiadzie. W walce jednak z łodziami podwodnymi lub przy stawianiu, czy trałowaniu min — jakoteż kontroli morskich dróg komunikacyjnych, należy przyznać lekkim okrętom wojennym przewagę nad samolotem. Trzeba przy tym dodać jeszcze zależność lotnictwa od pogody i ograniczoność zasięgu działania w porównaniu z okrętem wojennym. Wobec tego, że trudno wyeliminować jeden, czy drugi rodzaj broni, marynarki wojenne mocarstw świata w różnorodny sposób rozwiązały to zagadnienie, dając przewagę albo lotnictwu, albo lekkim okrętom wojennym. Dziś państwa położyły szczególny nacisk na rozwój lotnictwa morskiego.

Na rycinie widzimy spuszczenie na wodę lotniskowca, będącego wielką ruchomą bazą lotniczą.

Rumuński minister spr. zagr. Gefencu w Berlinie



Minister Gafencu (na prawo) przechodzi przed frontem kompanii honorowej. Narady rumuńskiego ministra z rządem Rzeszy obserwowane są z olbrzymim zainteresowaniem przez Anglię i Francję, ponieważ oczekiwany jest specjalny nacisk Berlina na Rumunię, celem oderwania jej od W. Brytanii.

Uroczystości berlińskie w dniu 50-lecia urodzin Hitlera.



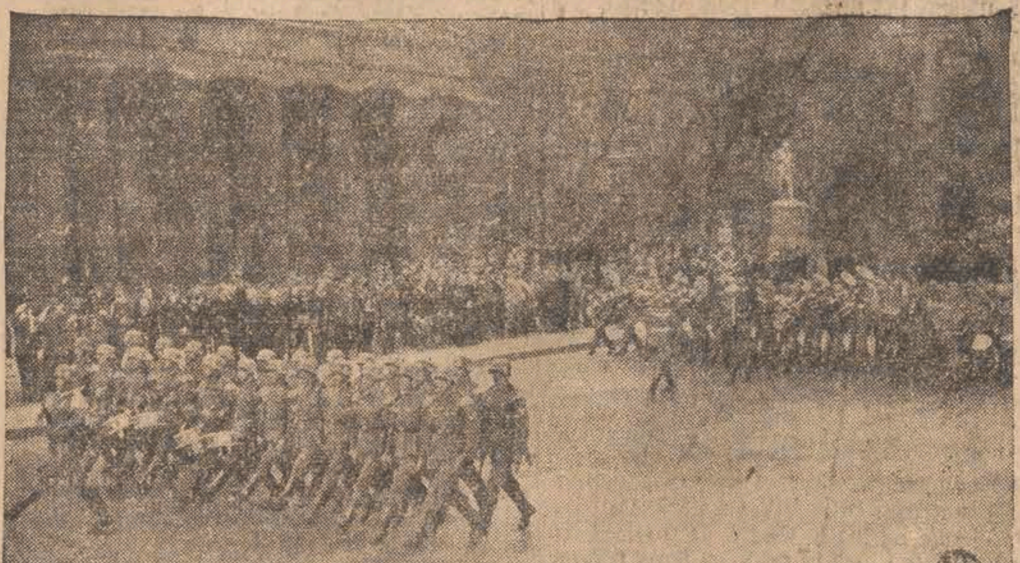
Eskadry samolotów wojskowych przelatywały nad Berlinem podczas defilady przed kanclerzem Hitlerem.



General Moscardo (na prawo) przybył do Berlina jako przedstawiciel gen. Franco.



Szef włoskiego sztabu generalnego gen. Pariani (na prawo) reprezentował na obchodzie berlińskim armię włoską. Obok niego komendant Berlina gen. Seiffert.



Defilada 80.000 żołnierzy w Berlinie w dniu wczorajszym.